Ner 56. Kraków 9 Marca — Czwartek. Rok 1865.

CZAS

Czas wychodzi codziennie rano o godz. 7ej (wyjąwszy poniedziałki i dnie poświąteczne).
Numer pojedynczy w Krakowie i we Lwowie kosztuje 10 centów.

Prenumerata wynosi:

	rocznie:	kwartalnie:	miesięcznie:
Miejscowa w Krakowie	złr. 20	złr. 5	złr. 2
Miejscowa we Lwowie	„ 21	„ 5 c. 25	„ 2
Pocztą w państwie Austryackiem	„ 24	„ 6	„ 2 c. 25
„ do Prus	tal. 16 sgr. 20	tal. 4 sgr. 5	tal 1 sgr. 15
„ „ Rzeszy niemieckiej	„ 21 „ 10	„ 5 „ 10	„ 1 „ 25
„ „ Francyi i Anglii	frank. 108	frank. 27	frank. 10
„ „ Włoch i Szwajcaryi	„ 116	„ 29	„ 10
„ „ Belgii	„ 80	„ 20	„ 7

Listy z pieniędzmi przesyłane być winny **franco** do Administracyi „CZASU". LISTY reklamacyjne niezapieczętowane nie ulegają frankowaniu. LISTY niefrankowane nie przyjmują się.

RĘKOPISMA nadsyłane Redakcyi nie zwracają się i niszczone będą.

Prenumeratę przyjmują:

W Krakowie: Bióro Administracyi „Czasu" w Rynku pod L. 39 w domu p. Kirchmayera na dole, tudzież wszystkie Urzędy pocztowe austryackie.

OGŁOSZENIA (inseraty) wszelkiego rodzaju przyjmują się za opłatą: od wiersza drobnego za jednorazowe umieszczenie 8 centów, za następne po 5 centów, oraz za opłatą należytości stęplowéj po 30 centów od każdorazowego ogłoszenia.

Prenumeratę i ogłoszenia przyjmują: **we LWOWIE** w Ajencyi „Czasu" p. ***Ignacy Hercok*** w rynku pod Nr. 238. — **w Wiedniu** p. ***A. Oppelik*** Wollzeile 22. — Na Francyę i Anglię **w Paryżu** p. ***L. Płonski***, Boulevard du Prince Eugène, 95. — **w Hamburgu** pp. ***Haasenstein i Vogler*** — **w Frankfurcie** nad Menem ***p. Otto Molien*** — **w Lipsku** ***p. Henryk Engler*** — **w Wrocławiu:** ***pp. Jenke et Sarnighausen.***

Kraków 8 marca.

Narodowości zbyt wielką w dzisiejszej polityce odgrywają rolę, aby je w ocenieniu bądź wypadków bądź położenia ogólnego pominąć można. Nie ma też publicysty, któryby o narodowości nie wypowiadał zdania. Jedni uważają ją za fakt, inni za zasadę; używają jej atoli i opierają się na narodowości tak przeciwnicy jej jako i zwolennicy, a już to samo wskazuje wielką jej ważność. Ci co w niej upatrują zasadę, rozciągają ją do polityki zewnętrznej; ci co w niej widzą fakt niezaprzeczony i opatrzny, chcą, aby w polityce wewnętrznej każde państwo zaspokoiło jej warunki. Owoż zadziwia nas zawsze, gdy w liczbie tych ostatnich napotykamy pisarzy, którym ani zdolności odmówić, ani dobrej ich wiary podejrzywać nie można, którzy szanują narodowość, a wymagania jej i prawa wybornie pojmują i jasno określają, a przytem utrzymują, że państwo zadość uczynić im może pozostając w dzisiejszym systemacie centralizacyi i absorbcyi.

Na nic się tu nie przydadzą wszelkie usiłowania w najlepszych nawet poczynione intencyach. Tam gdzie różne są w państwie narodowości, zadość uczynienie każdej z nich wraz z utrzymaniem centralizacyi administracyjnej pozostanie zawsze tylko fikcyą. Idea państwa absorbująca wszystkie żywioły w swojej całości, nie da się pogodzić żadną miarą z autonomią, której koniecznie każda narodowość wymaga jako fakt swoją właściwość mający. Żadne państwo scentralizowane nie jest w stanie uszanować jednego z pierwszych warunków narodowości mu obcych, to jest języka. Każda narodowość ma prawo używania swego języka w szkole, sądownictwie i administracyi; żadne państwo scentralizowane nie może uznać tego prawa, lub też zadość mu uczynić. Weźmy inny przykład. Każda narodowość wymaga administrowania przez krajowców; centralizacya administracyjna, taka jaką państwa nowoczesne zaprowadziły, przystać na to nie może. Dosyć więc tych dwóch przykładów, aby okazać, jak dalece łudzą się ci co mniemają, że dosyć aby państwo uznało i uszanowało fakt narodowości, reszta zaś czyli zadość uczynienie już z samo z siebie pójdzie.

Narodowości w tem właśnie wielkie mają znaczenie, że jeżeli w istocie w dalszych kolejach nowoczesnej polityki uszanowane być mają, to pociągną za sobą zmianę konieczną systematu, że muszą doprowadzić do decentralizacyi. Decentralizacya bowiem nie na tem polega, aby niebyło ogniska politycznego w jednym punkcie, w stolicy państwa, bo taki punkt centralny, taki środek jest warunkiem centralizacyi politycznej. Ale decentralizacya administracyjna zależy na tem: kto administruje. Przerzucenie ognisk administracyjnych do miast prowincyonalnych lub krajów koronnych, zgoła do różnych narodowości, to jeszcze nie decentralizacya, jeżeli administracya nie będzie w ręku krajowców. Weźmy naprzykład projekt ustawy, którym się ma zająć wkrótce Ciało prawodawcze francuskie. Cóż z tego, że atrybucye Rad departamentowych zwiększone zostały, jeżeli inicyatywa i sankcya pozostaje przy prefekcie? Zwiększy się przez to jedynie władza prefektów, uprości się może administracya, ale nie osłabnie centralizacya, ani do decentralizacyi to nie prowadzi. Skoro tak jest we Francyi, gdzie kwestya decentralizacyi administracyjnej jest tylko kwestyą społeczną, cóż dopiero mówić o krajach, gdzie z kwestyą społeczną łączy się kwestya narodowości?... Nie wchodzimy wcale ani w definicyę narodowości, ani się wdajemy w ocenienie idei państwa i centralizacyi politycznej. Bierzemy tylko fakt narodowości, jakim on jest w naturze, w pojęciu każdego, tak jak go nikt nie zaprzecza i zaprzeczyć nie może, i utrzymujemy, że złudzeniem jest bardzo szkodliwem, bo osłabiającem powagę rządów, mniemać, jakoby fakt ten otrzymać mógł słuszne zadośćuczynienie w obecnym systemacie państw. Jedno z dwojga: albo centralizacya administracyjna ustąpić musi decentralizacyi, czyli zarządowi przez gminy i prowincye, albo uznanie narodowości pozostanie tylko formułą, którą się stósownie do okoliczności polityka posługiwać będzie.

Te mniej więcej uwagi natchnęły nam konkluzyę wczorajszego artykułu, że wyższość cywilizacyi w Polsce zmuszała dotąd rząd rosyjski do pozostawienia jej do tej chwili, jakąkolwiek ona jest, ale zawsze aż do pewnego stopnia, autonomiczną administracyę. Jeden z wyższych urzędników warszawskich powołany na posadę do Petersburga przed wybuchem 1863 r., wypowiedział, jak nas zapewniają, bardzo wyraźnie zdanie: że Rosya może rządzić Królestwem Polskiem, ale pod warunkiem, aby zostawiła Polakom administracyę, jeżeli nie chce mieć z narodowością polską do czynienia. Zdaje się, że zdanie to całkiem obecnie odrzucone zostało. W Komitecie urządzającym nie ma ani jednego Polaka, ani jeden komisarz włościański nie jest narodowości polskiej. Teraz zaś, jak się zdaje, chodzi już o zaprowadzenie całej administracyi rosyjskiej, bo jakeśmy już starali się dowieść, zamierzone wcielenie nie może innego mieć znaczenia. Nie wątpimy, że jeżeli do tego przyjdzie, nie braknie argumentów, aby dowieść Europie, że zasada narodowości wymagała po Rosyi tego kroku, który jedynie mógł zrównać prawa, jakie się należą każdej narodowości na ziemi polskiej osiadłej!...

KORESPONDENCYA CZASU.

Wiedeń 7 marca.

— *r.* Czytelnik znudzi się zapewne ciągłemi wiadomościami o stanie sprawy Księstw niemieckich, a mianowicie dyplomatycznej między Prusami i Austryą z tego powodu korespondencyi. Wszelako trudno pominąć tego przedmiotu, który zawsze jeszcze jest na porządku dziennym. Wiele nowego nie da się wprawdzie powiedzieć o tej sprawie, a całe sprawozdanie o niej skupia się w stwierdzeniu faktu, że jak na teraz toczące się rokowania nie zmieniły dotychczasowego stanu rzeczy, i że Prusom powiodło się zapobiedz wszelkiej zmianie swych szczegółowych projektów. I tym razem, chociaż w skutek noty Bismarkowej z 21 p. m. spodziewano się napewne katastrofy, przecież, jak wszystko dowodzi, co słychać o odpowiedzi tutejszego gabinetu na rzeczoną notę, znów wszystko pójdzie po ich myśli. Nota austryacka zredagowana została ostatecznie dzisiaj na radzie ministeryalnej i prawdopodobnie jutro odejdzie do Berlina. Wiadomość, jakoby ją już wczoraj wysłano, jest przedwczesna. W ministerstwie spraw zagranicznych przemawiano pierwotnie za stanowczem odrzuceniem żądań pruskich; albowiem hr. Mensdorf nie kryje się ze swojem dla Prus nie bardzo przyjaznem usposobieniem, a czasami, jak np. w wydziale finansowym podczas rozpraw nad układami w sprawie celnej z Hesyą elektoralną, nawet bez wszelkiej dyplomatycznej ogródki się wyraża.

Większa część ministrów podzielała zdanie hr. Mensdorfa i jego doradców w przekonaniu, że teraz właśnie nadeszła pora, w której całkiem stanowczo wystąpić należy przeciw coraz bardziej górę biorącej polityce hegemonijnej p. Bismarka; ale mniejszość znalazła, jak mówią, tak silne poparcie poza gabinetem, że w końcu utrzymało się jej zdanie. Jak już nieraz w ciągu rozwlekłego toku rokowań o sprawę szlezwicko-holsztyńską tak i teraz pokazało się, że obok urzędowej i właściwej ministeryalnej dyplomacyi działa pobocznie i inna osobista polityka, która bardzo często inaczej bierze się do rzeczy i znacznie dalej się posuwa, aniżeli zamierzają i życzą sobie ministrowie.

Nota, która jutro odejść ma do Berlina jest, jak powiadają, charakteru wymijającego jak wszystkie kroki tutejszego gabinetu; wprawdzie nie przyjmuje ona pruskich wniosków, ale też ich wprost i nie odrzuca. Na podstawie tej najświeższej odpowiedzi pozostaje możliwość dalszych rokowań. Dawniejsza wiadomość, że tym razem położono większy nacisk na austryackie prawo wspólnego z Prusami posiadania Księstw, jakie wynika z traktatu pokojowego zawartego w październiku w Wiedniu, i że z tego wyprowadzono wnioski w interesie większego udziału Austryi w zarządzie Księstw, nie potwierdza się.

Prywatne listy z Nowego Jorku i Washingtonu, sięgające do 22 lutego, zawierają pełno opisów nadspodziewanie pomyślnego obrotu wojny od czasu upadku Sawany. Upadek Wilmingtonu uważają te same listy za czyn dokonany, chociaż urzędowe doniesienia nic o tem nie wspominają, i dowodzą, że Stanom południonym nie pozostaje nic do wyboru nad kapitulacyą, gdyż nawet w razie stoczonej pomyślnej walki przyszłoby okupić zwycięstwo przeciw cztery razy liczniejszemu nieprzyjacielowi stratami własnej armii, któreby się równały jej zniszczeniu. Politycy w Washingtonie starają się załatwić rzecz kapitulacyą, i spodziewają się, że odcięciem dowozu żywności i zupełną blokadą osiągną ten cel. Lincoln chciałby wszelkiemi siłami uniknąć tragicznego zakończenia sprawy, któreby posłużyć mogło na Południu do podżegania nienawiści, a natomiast kompromisem z resztkami tak dzielnej i walecznej południowej armii zainaugurować politykę pokojową. Zdanie jego podzielają wszyscy znakomitsi członkowie rządu i senatu między innemi i dla tego, ponieważ nadto przeważne uwydatnienie się osób wojskowych w razie, gdyby krwawa walka zakończyła wojnę, nie byłoby bardzo korzystnem dla dalszego rozwoju republikańskich istytucyj i republikańskich zwyczajów.

Paryż 4 marca.

? Ciało prawodawcze jeszcze jest ciągle zajęte sprawdzaniem wyborów. Projekt adresu, którego redakcya była powierzona p. Granier de Cassagnac, już jest gotowy, lecz dyskusya nad nim rozpocznie się w Izbie dopiero z początkiem przyszłego tygodnia. Projekt ten ma być napisany nadzwyczajnie spokojnie, a kwestye polityki zewnętrznéj są w nim zaledwie dotknięte. Cokolwiek więcéj ożywionych dyskusyj można się zatem spodziewać tylko z powodu poprawek, które ma wnieść frakcya opozycyjna, a o których wspomniałem już w liście poprzednim. Opozycya w senacie została także znacznie uspokojoną. Ma ona zamiar tylko w takim razie wystąpić silniéj, gdyby do tego zniewoloną została przez mowców rządowych. Wszakże nie można się tego spodziewać, bo rząd widocznie wszystkie robi wysilenia, ażeby się posiedzenia Izb odprawiły jak najspokojniéj. Arcybiskup paryski przygotowuje obszerną mowę, w któréj rozwinie opinije objęte w drugiéj części swojego listu pasterskiego, lecz mowa ta także się może przyczynić tylko do uspokojenia bardzo już złagodzonych nieporozumień.

Z polityki zewnętrznéj główne przedstawia w téj chwili zajęcie kwestya anneksyi Księstw nadelbiańskich do Prus, teraz już prawie bez ogródki wypowiedziana przez p. Bismarka. Jak was o tem uprzedziłem już przed kilkunastu dniami, p. Bismark wyrobił tu zwolna usposobienie dla tego zamiaru dosyć przychylne, a dziś można powiedzieć prawie z pewnością, że gabinet francuski nie będzie się temu sprzeciwiał, lubo nie odniesie z téj częściowéj zmiany karty europejskiéj żadnych materyalnych korzyści. Chce on poprzestać na korzyściach moralnych, które leżałyby w tem, że zasada narodowości i uwzględnienia woli mieszkańców znalazłaby zastósowanie w Księstwach, a wreszcie w tem, iż Prusy wystawiłyby wkrótce dość znaczną flotę, któréj stanowisko pomiędzy siłami morskiemi Anglii i Rosyi byłoby pożądanem dla Francyi. Prócz tego jeszcze Francya, wszedłszy na podstawie tego porozumienia w bliższe i przyjaźniejsze stósunki z Prusami, miałaby wszelkie widoki, stósunki Prus do innych mocarstw przynajmniéj o tyle oziębić i zawisłemi od swoich wpływów uczynić, o ile one naginają się dzisiaj, a w danym razie mogłyby się całkiem przechylić ku odnowieniu św. przymierza. Tak tu dziś rozumują w téj kwestyi w kołach rządowych, i gdyby kwestya ta w taki sposób rozwiązana została, tak będą się na nią zapatrywać rządowe dzienniki, podnosząc naturalnie przytem jak najwyżéj szlachetną bezinteresowność Francyi.

Ogłoszona przez komitet francusko polski nowa subskrypcya na korzyść Polaków, przynosi dosyć pomyślne rezultaty. Ze wszystkich stron Francyi wpływają składki a między niemi sumki nawet stósunkowo dość znaczne. Ks. Napoleon dał 2000 franków, co ma pewne znaczenie, bo książę, jakkolwiek w kwestyach politycznych nie bardzo oblicza się z okolicznościami, jednak w kwestyach finansowych jest, jak wiadomo, bardzo rachunkowym. Niektórzy całkiem nieznani Francuzi subskrybowali po 500 franków i więcéj. Rozczulającemi są datki robotników i prostych żołnierzy, które, acz drobne, z szczeréj pochodzą sympatyi. Dziwnie też piękne prawdy można wyczytać czasem w ich listach, któremi się usprawiedliwiają, że nie mogą dać więcéj. Najżywszy udział w tych składkach bierze duchowieństwo, jak niemniéj te warstwy społeczne, które pozostają pod jego wpływami. Usposobienie to mamy do zawdzięczenia *Oeuvre du Catholicisme*, którego zapobiegliwość i skrzętność około niesienia pomocy emigracyi przechodzi wszelkie pojęcie. Najmniéj zaś udziału biorą w tych składkach warstwy bogatych właścicieli i kupców, a wyższe sfery rządowe nic zgoła nie dają. Sumy po 10,000 i 5000 franków, które wyczytaliście w wczorajszéj *Opinion Nationale*, nie pochodzą od Francuzów, lecz od Polaków, którzy przemilczeli swoje nazwiska. Mylnem też jest podanie, jakoby w tutejszych sferach rządowych poprawiło się pod tym względem usposobienie. Niektóre wzmianki w artykułach *Constitutionnela*, z których coś podobnego wnosićby można, nie mają żadnego znaczenia. Szło tylko o to, ażeby opinii oburzonéj nędzą emigracyi polskiéj powiedzieć słów kilka uspakajających. Poza temi słowami zaś kryje się obojętność kamienna, i może nawet więcéj niż obojętność. Danoby może trochę więcéj Polakom, ale na drogę do Ameryki albo Australii, i może tylko dostatecznego pozoru brakuje, ażeby się tak stało istotnie. Powinniby słuszny wzgląd na to zwrócić ci wszyscy, których to najbliżéj obchodzi, a głównie ci, którzy dotychczas jeszcze się nie pozbyli niemającéj już dzisiaj żadnego celu urzędomanii. Żywe uczucie obowiązków patryotycznych, zapał zniewalający do poświęcenia się, rozpacz nareszcie usiłująca ratować ostatki nadziei, mogą usprawiedliwić nawet szaleństwa: ale zimnego bawienia się w mandaty i nominacye, śród nocy zupełnie ciemnéj bez najmniejszego widoku, nic usprawiedliwić nie zdoła....

Ogłoszona przedmowa i parę ustępów z *Żywota Cezara*, poruszyły pióra wszystkich dzienników. Nie jest to jeszcze czas ani ganić, ani też chwalić, bo dotychczas to tylko jest widocznem, że będzie to dzieło więcéj polityczne, niż historyczne, zajmujące się więcéj Francyą, niż Rzymem, i więcéj Bonapartyzmem, niżeli Cezarem. Dla tego też należy się spodziewać krytyk bardzo licznych, bardzo surowych a nawet i bardzo gwałtownych, zwłaszcza w dziennikach zagranicznych. Pojawi się także zapewne nie mało broszur politycznych, których autorowie pochwycą tę sposobność, aby przeciwko bonapartyzmowi wystąpić, a z tego względu, kto wie, ażali ogłoszenie tego dzieła, zwłaszcza w okolicznościach obecnych, gdzie reprezentantowi bonapartyzmu się zdaje, że posłannictwa swego dopełnił i może już spocząć, a tak licznéj opinii przeciwnie się zdaje, że to posłannictwo dopiero teraz należałoby spełniać, będzie dla napoleońskiéj dynastyi z korzyścią.

Dzienniki polityczne jeszcze ciągle się mnożą. Od 8go b. m. zacznie wychodzić nowy dziennik pt. *L'Epoque*. P. Jouffroy, syn znanego filozofa, człowiek młody, lecz już zaszczytnie znany w literaturze i społeczeństwie paryskiem, ma od kilku miesięcy koncesyę na dziennik pt. *Le suffrage universel*, i zamierza także niebawem rozpocząć jego wydawnictwo. P. Müller, znany od kilkunastu lat publicysta, otrzymał koncesyę na dziennik *La Liberté*, i otrzymał ją w sposób niezwykły. Otóż kiedy podał drogą zwykłą do ministeryum spraw wewnętrznych, to p. Boudet mu jéj z niewiadomych powodów odmówił. P. Müller zatem udał się do Cesarza i powiedział na audyencyi z całą otwartością: Zrobiono ze mną rzecz dziwną, bo kiedy ja w r. 1848 popierałem wszelkiemi siłami wybór W. C. Mości, to p. Boudet, wówczas radca stanu, przeciwko niemu wotował: a kiedy ja dziś podaję o koncesyę na dziennik, to p. Boudet, minister Cesarza, mi jéj odmawia. Cesarz, wysłuchawszy go z zwykłym sobie spokojem, rzekł na

Część literacko-artystyczna.

POGADANKI
o książkach i ludziach.

Ruch umysłowy — Posiedzenie publiczne Towarzystwa naukowego. Celem towarzystwa nie jest popularyzować, lecz uprawiać naukę — Prace członków — Autorstwo monarchów — Juliusz Cezar.

Liczniejsze objawy umysłowej czynności i zajęć, zawsze znamionują powrót do normalnego stanu społeczeństwa, zwłaszcza jeżeli temu społeczeństwu zostaje jeden tylko sposób ocalenia skarbów swojego ducha, w wytrwałej pracy i skrzętnej zabiegliwości.

W tych dniach patrzeliśmy na trzy takie objawy, w trzech odmiennych rodzajach.

Towarzystwo naukowe krakowskie, pierwszy raz w gmachu będącym jego własnością, uświęciło nowy ten okres, posiedzeniem publicznem.

Towarzystwo sztuk pięknych otwarło swoję doroczną wystawę obrazów i rzeźb.

Towarzystwo agronomiczne, zebrało się z prowincyj dla odbycia kilkodniowych posiedzeń i narad.

Nauka, sztuki piękne i gospodarstwo — kwiat cywilizacyi — przyjemność życia i chleb codzienny podają sobie rękę dla robienia nowych zdobyczy rozszerzających państwo ducha.

Jest to także w swoim sposobie walka z ciemnotą, stępiałem uczuciem, surowizną materyalną. Walka zaszczytna, szlachetna i bardziej uświęcająca niż każda inna, bo jak środki jej nigdy prawie nie zawodzą, tak i rezultat pewniejszy.

W pięknej sali ozdobnej obrazami galeryi hr. Miączyńskich zebrana w sobotę liczna publiczność, słuchała sprawozdania Prezesa Tow. naukowego z dwóletniej czynności tego ciała. Nie mam zamiaru w streszczeniu przebiegać historyi prac wygotowanych pojedynczemi, czy połączonemi siłami członków, ani dawać obrazu dzisiejszego stanu Towarzystwa i jego zakładów — czytelnik bowiem znajdzie to wszystko w *Rocznikach* z ścisłą dokładnością wypowiedziane. Zwracam tylko uwagę na niektóre myśli w sprawozdaniu potrącone, które warto podnieść dla sprostowania tych wyobrażeń, co lekkomyślnie rzucane, z równą łatwością przyjmują się w publiczności.

Nie raz zdarza się słyszeć utyskujących, że Towarzystwo naukowe nic nie robi, lub, że nie robi tego, co właściwie robić powinno.

— Nierobi? A dlaczegóż są ślady jego pracy, w *Rocznikach*, w książkach poświęconych jakiej gałęzi umiejętności, w powiększających się zbiorach muzealnych i bibliotecznych, w opiece nad zakładami balneologicznemi, w restauracyach pomników, nareszcie w popieraniu pożytecznych wydawnictw? Jeżeli to jest — czemuż przyganiać?

— Zapewne — ale my tam obeszlibyśmy się bez tej wysokiej nauki; pilniejsza lud oświecać. Przecież Towarzystwo miało dawniej osobny Oddział rozpowszechnienia oświaty, niechby postępowało tą drogą....

— Że go miało — nic prawdziwszego, dowodzi tego kilka dziełek popularnych jego staraniem wydanych — a że go nie ma, także prawda.

— Więc słusznie upominamy się.

— Przeciwnie; najniesłuszniej. Towarzystwo podlega statutom, od których odstępować nie może, i nie powinno — a statut właśnie nic nie wspomina o oddziale rozpowszechnienia oświaty.

— Przystaję na ten argument — wszelako, jeśli nie wprost dla ludu, to mogłoby dla większej publiczności układać książki, któreby popularyzowały różne umiejętności, żeby to człowiek czytał sobie bez trudu jak romans, i przeczytawszy umiał o tem i owem pogawędzić. Czemu kto z panów nie pisze jak Michelet: o Ptaku i Miłości, o Owadzie i Kobiecie, o Morzu i Biblii ludzkości! Niepotrzebuję łamać sobie głowy, ani fałdów przysiedzieć, bo sama esencya nauki płynie mi do ust w cukierkach stylu. Takiemi to książkami rozpowszechnia się światło, a nie suchemi rozprawami w przedmiotach, które mię nic a nic nie obchodzą. Wreszcie w tej przystępnej formie da się niejedno podsunąć, zutylizować dla ogólnego celu....

— Rozumiem — żeby umiejętność w kąt poszła, a tylko cel pozostał — nieosiągnięty.

— Otóż się rozumiemy!...

Tego rodzaju rozumowanie nie tylko spotkasz w mowie, ale i po pismach, mających sobie za powinność czuwać i nad naukami, żeby przypadkiem nie zaszły za daleko, ani za głęboko, przez co mogłyby się wynieść nad strych miernej równości. Właśnie ten objaw, mający niekiedy charakter nacisku, podniósł szanowny Prezes w swoim zagajeniu mówiąc: „Zadaniem towarzystwa naukowego „nie może być dostarczanie krajowi przedmiotów „raczej naukowej rozrywki, niż zapatrywania się „na naukę w całej jej wewnętrznej surowości i „powadze. Zna ono wartość upowszechniania wiadomości w łatwym, ponętnym sposobie, jako „środka sprowadzenia pewnej równowagi w naukowej ogładzie; widzi jednak przed sobą potrzeby ważniejsze, bo przecież nikt (?) utrzymywać „nie będzie, jakoby na tej cukrowej drodze mogli się kiedyś wyrobić dzielni pracownicy, jakich „kraj na polu teoryi i praktyki nauk potrzebować „może.

„Pływanie w zdobnem czółenku po spokojnej „wodzie, rzecz to wygodna i miła; szkoda tylko „że jeszcze nikogo nie zrobiła żeglarzem, umiejącym się znaleźć nawet na wzburzonem morzu, „lub nurkiem idącym w głębinę, gdzie tego potrzeba wymaga. Toć i pływanie po powierzchniach „nikogo też nie zrobi człowiekiem pewnego za „wodu, od którego jedynie społeczeństwo żądać i „spodziewać się może odpowiedniej korzyści. Nauka oprócz tego wygląda postępu; a który naród „nie chce być wiecznie w poniewierce, od przyczyniania się do tego, wyłamywać się nie może. „Komuż wreszcie w słusznym rozdziale pracy „więcej przystało poczuwać się do tego, jeźli nie „Towarzystwu, które uprawę nauki za cel sobie „obrało?"

Otóż ten cel nie w smak idzie: Nauka dla nauki! Zresztą czyż ona nie jest niebezpieczeństwem dla miłośników tego pośredniego stanu, co się zowie niedouczeniem, a który tak łatwo daje się łowić na frazesy?.. Możnaby takich zagadnąć z kogo kraj doznał więcej pociechy i chluby, czy z tej masy powierzchownie ukształconych — rozprawiaczy o wszystkiem i niczem — czy np. z takiego Jana Sniadeckiego, co w chwilach wielkiego upadku kazał imię Polaka szanować w obcych narodach. Mogły legiony krwią okupywać prawo do życia — Sniadecki życie zdobywał jeniuszem nauki. Gmach tylo-wiekowego bytu wali się — on jeden stoi i wyszczególniają go pierwsze swojego czasu znakomitości. Herszel, d'Alembert, Condorcet, La Place, Lefevre de Gineau, Zach i Iwenhousz korespondują z nim; kogo z rodaków ich względom poleci, tulą do serca, wspierają nauką, promowują; Aranda ciągnie go do Madrytu powiadając: nie masz co robić w biednej ojczyźnie; inni wabią do Niemiec i Włoch; wszyscy znają go i zazdroszczą — lecz on tylko Polsce chce służyć. I służy — a nauką walczy o sławę narodu nie na samym stropie niebieskim: — Kopernikowi wraca jego narodowość, odsłania całą potęgę tej twórczej inteligencyi, w dziele, które na wszystkie języki tłómaczą, aby słowo Sniadeckiego stało się powagą dla uczonych towarzystw i akademij, — wygadany i równie płytki Villers hańbę rzuca na ojców naszych z powodu reformacyi, — Sniadecki w proch go ściera, i każe się rumienić Instytutowi paryskiemu, że mógł taką ramotę uwieńczyć! — Postrzeżenia jego drukują po efemerydach Gotajskich — jego pośrednictwa używają matematycy i astronomowie londyńscy i paryzcy, aby ich poznał ze sobą... kilka mil kanału dzieliło ich jakby byli na przeciwnej półkuli, — słowem — syn upadłej Rzeczypospolitej staje się spójnią między uczonemi Niemiec, Holandyi, Włoch, Francyi i Anglii.... Cóż go postawiło na tej wysokości? Zapewne nie popularna astronomia, ani popularna matematyka.... Uprawiał naukę dla nauki — i przeto sława jego spadła na cały naród.

Mieć wyobrażenie o astronomii, to nie jedno, co być astronomem... To samo stosuje się do każdej umiętności. Coś wiedzieć, nie jedno jest co umieć.

Wreszcie jeżeliby nie było ludzi specyalnej nauki, to z czegóżby miały rodzić się te popularne książki? Chcieć czerpać, trzeba wprzódy mieć źródło.

U Francuzów, Niemców i Anglików mogą po-

to: „Tak? to p. Boudet przeciwko memu wyborowi wotował? Pan otrzymasz koncesyę". PP. Forcade i Mazade, z których ostatni należy do najwięcéj utalentowanych publicystów i bardzo wiele pisał o Polsce, występnją z *Revue des Deux Mondes* i mają zamiar założyć nowy Przegląd na własną rękę.

Kraków 8 marca. Cesarz Jmć pozwolił naczelnikowi obwodu Złoczowskiego Karolowi Wolfarthowi przyjąć i nosić świecki krzyż udzielnego Zakonu św. Jana.

— Minister stanu zamianował zwyczajnego profesora rzymskiego i kanonicznego prawa przy uniwersytecie lwowskim, Dra Franciszka Kottera, prezesem komisyi egzaminacyjnej z przedmiotów prawno-historycznych.

— Komisya nominacyjna zamianowała tymczasowo askultantów sądowych Józefa Wiszniewskiego, Alfonsa Karpińskiego i Apolinarego Brzyszkowskiego aktuaryuszami przy urzędach powiatowych a mianowicie Wiszniewskiego w Makowie, Karpińskiego w Chrzanowie, a Brzyszkowskiego w Skawinie.

(Nominacye podane przez nas temi dniami podług doniesienia urzędowego, powtarzamy dziś podług sprostowania umieszczonego w tem że samem źródle urzędowem. *R. Cz.*).

Wiedeń 7 marca. Do tej chwili nie ma jeszcze pewności, ażali odpowiedź austryacka na depeszę pruską z 21 lutego odeszla już z Wiednia. To pewna, że jest już zredagowaną. Głosy, które o niej słyszeć się dają, w dziennikach, zredukować można do dwóch krótkich punktów: 1) odpowiedź austryacka odrzuca żądania pruskie; 2) żądania te mimo tego spełnionemi zostaną. Ostatnia konkluzya uchodzi za tak pewną, iż dzienniki zapuszczają już wzrok w głęboką przyszłość, badając skutków owego spełnienia.

Oto posłuchajmy, co mówi w tym przedmiocie *N. fr. Presse:*

„Z anneksyą księstw do Prus rozsypuje się w gruzy budowa Związku niemieckiego, a w jej miejsce pruska hegemonia roztacza swoje skrzydla. Prusaey władcy na północy, staną się nimi wkrótce w środku i na południu Niemiec. Proces taki może być odwleczonym siłą ciążenia państw średnich, powstrzymanem być nie może. Prusy nie potrzebują już naglić, potrzebują tylko wyczekiwać: to co jest nieunikniouem, dopełni się samo z siebie. Wątpimy, aby ów obrót wypadków był szczęściem dla Niemiec: dla Austryi będzie on zawsze klęską. Z bezsilnością Związku niemieckiego a z wzrastającą potęgą pruską porwą się w rychle nici, które łączą Austryę z Niemcami we względach narodowości i polityki. Z utratą austryackiego stanowiska przy Związku punkt ciężkości Austryi faktycznie przeniesionym zostanie do Pesztu: żywioł niemiecki przestanie być piastunem idei państwa. Od tego dnia datować się będzie zmiana zupełna w znaczeniu europejskiem nowego państwa. Wyparci z Niemiec, wyrwani zostaniem z serca Europy i weiśnięci ku wschodowi, a konsekwencye tej zmiany niech każdy sobie wyobrazi."

Jest to głos rozpaczliwy, który nie przypuszcza nawet możliwości zmiany. W tem usposobieniu zapewne wymknęło się nieumyślne przyznanie, które zapisać nam się ta godzi: dziennik, który zawsze głosi światu o równouprawnieniu narodowości w Austryi na podstawie innych praw i równych obowiązków, dziś przypadkowo przyznaje, iż w Austryi tylko żywioł niemiecki jest piastunem idei państwa.

— Telegram z Wiednia umieszczony przy końcu wczorajszego numeru naszego dziennika przyniósł nam w treści sprawozdanie, które podkomitet wysadzony z łona wydziału finansowego do zbadania wniosku hr. Vrintsa tudzież pisma p. ministra stanu złożył na posiedzeniu tegoż wydziału w dniu dzisiejszym. Przez wzgląd na ważność wniosków przez komitet poczynionych, podajemy tutaj owo sprawozdanie w całej osnowie:

Podkomitet przedstawia wydziałowi następujące wnioski:

1. Pozycye etatów, które w przedłożonym przez ministerstwo o nowym projekcie preliminarza w porównaniu z preliminarzem pierwotnym nie uległy zmianie, nie stanowią przedmiotu ponownego zadania. Tu należą: a) wszystkie pozycye rubryki przychodu; b) następujące działy rozchodu: 1. dwór, 2. kancelarya gabinetowa, 4. Rada stanu, 5. Rada ministrów, 12. Rada edukacyjna, 14, 15 i 16. subwencye, 17. zarząd kasowy, 18. etat pensyj, 19, 20 i 21. Opłata procentów i umorzenie długu publicznego.

9. Toż samo rozumie się o trzecim dziale rubryki rozchodu, „Rada państwa", gdy ministerstwo w tym dziale żadnych zmian nie poczyniło prócz wypuszczenia sumy 500,000 złr. na budowę gmachu posiedzeń Rady państwa przeznaczonych.

3. Co do innych działów rozchodu, podkomitet uznaje zadanie swoje nie w czynieniu wniosków co do cyfr, lecz w czynieniu wniosków z jednej strony względem tego, o ile jest możliwem i pożytecznem przyznaniu poszczególnym ministerstwom i władzom naczelnym swobodnego zarządu, a to przez przyzwolenie na rozległe przenoszenia (virements), z drugiej strony względem tego, aby prawa Rady państwa o ile możności zabezpieczonemi zostały przeciw wszelkiemu prejudykatowi, któryby można wyciągnąć z takowego wyjątkowego postępowania.

4. Co do pierwszego podkomitet czyni wniosek, aby wszystkie działy rubryki rozchodu pozostały bez narażenia, aby zatem przenoszenie z jednego działu do drugiego wykluczonem zostało; aby dalej w następujących działach wymienione poniżej tytuły były wyłączone w swych samoistnych cyfrach, a mianowicie w dziale 7 „zarząd polityczny" tytuły:

11. budowy dróg,

11. budowy wodne,

13. nowe budowy dla zarządu politycznego i zakładów karnych,

14. ogólne fundusze dyspozycyjne,

W dziale 8 „wyznania religijne i oświecenia," tytuły:

1—6. wyznania,

7—11. oświecenia,

W dziale 39: „ministerstwo handlu spraw gospodarczych" tytuły:

1—14. właściwe wydatki państwa,

5—6. koszta popędu;

W dziale 40: „ministerstwo sprawiedliwości" tytuły:

4. nowe budowle,

5. dodatki do pensyj adjunktów sądowych,

W dziale 42: „władze kontroli" tytuły:

5. centralna buchalterya wojskowa,

6. nagrody i zasiłki;

W dziale 45: „marynarka handlowa," tytuły:

2. utrzymanie portów i budowli,

4. nowe porty i budowle.

5. Podział na wydatki zwyczajne i nadzwyczajne ma być zatrzymanym, jednakże w tymże samym oddziale (tymże samym rozdziale, tytule i t. d.) dozwolonem przenoszenie.

6. Do każdego preliminarza nawet wtedy, gdy ma miejsce ryczałtowe przyznanie dla całego działu, mają być przyjęte poszczególne tytuły według pierwotnej propozycyi rządowej.

7. We wstępie do ustawy finansowej należy postępowanie takowe wyraźnie oznaczyć jako wyjątkowe i zawarować prawa Rady państwa.

8. Izbie poselskiej zechce wydział zalecić, aby preliminarz budżetu na rok 1866 przekazała do uprzedniego zbadania wydziałowi z 36 członków wybranych z łona Izby, który ma postępować wedle tychże samych zasad, a sprawozdanie swoje przedłożyć Izbie po uchwaleniu ustawy finansowej na rok 1865."

Rozbiór powyższych wniosków umieszczonym jest na porządku dziennym dzisiejszego posiedzenia wieczornego wydziału finansowego.

— Z innych wiadomości parlamentarnych zapisujemy następujące:

Najbliższe posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się we czwartek. Na porządku dziennym jest sprawozdanie z propozycyi rządowej względem redukcyi pożyczki w srebrze z r. 1864. Na temże posiedzeniu przyjdzie na stół Izby prośba o dozwolenie wytoczenia procesu członkowi Izby Dr. Rygerowi w sprawie o obrazę honoru. Sprawa ta zbyt jest drobnostkową, aby wywołać mogła zajęcie.

Na poniedziałkowem posiedzeniu wydziału finansowego poddano pod rozprawy budżet ministerstwa handlu. Po krótkiej dyskusyi uchwalono zgodnie z modyfikacyą przez rząd przedłożoną, aby z budżetu tego ministerstwa wykreślić złr. 681,000. Niemniej jednak rozchód ministerstwa handlu wynosi przeszło 13 milionów.

Po załatwieniu tej pozycyi przystąpił wydział do zbadania rady edukacyjnej. Preliminarz rządowy oznacza takowe w sumie 55,000 złr. Rozprawy były żywe i zajmujące: posłowie Giskra, Schindler i Herbst dostarczyli zajmujących przykładów wykazujących bezużyteczność tej instytucyi.

Tak między innemi przytoczył Dr Herbst, iż od sekcyi dla szkół ludowych, która składa się z 3 duchownych katolickich i jednego pedagoga tegoż wyznania, zażądano opinii względem elementarza w języku włoskim dla dzieci wyznania mojżeszowego. Pomimo, że żaden z członków komisyi nie rozumie po włosku, jednakże nie wahali się oni z udzieleniem swej opinii — a jak gruntowną była owa odpowiedź, tego domyślić się nie trudno. Podobnych przykładów dostarczają podostatkiem posiedzenia rady edukacyjnej. W przekonaniu więc o bezpożyteczności tej instytucyi wnosił Dr Taschek, aby wykreślić całą żądaną kwotę: wydział jednak nie przychylił się do tego wniosku, lecz przyjął propozycyę referenta Dra Herbsta, która koszta utrzymania rady edukacyjnej o 25,000 złr. obniża.

Na posiedzeniu poniedziałkowem rząd nie był wcale reprezentowanym. Na posiedzenie najbliższe, to jest wtorkowe, którego porządek dzienny zapisuje rozprawy nad radą stanu i kancelaryą chorwacką, postanowiono zaprosić p. ministra stanu dla udzielenia potrzebnych objaśnień, a to powołując się na § 7 ustawy o porządku wewnętrznym, który wydziałowi przyznaje prawo żądania objaśnień od ministrów.

Jednakże wydział nie łudził się wcale, aby p. minister stanu przyjąć miał zaproszenie: jakoż telegram umieszczony na końcu wczorajszego numeru naszego dziennika dowodzi, iż wydział się nie mylił.

Obecność p. ministra skarbu na posiedzeniu sobotniem wydziału finansowego, na którem rozbierano pozycyę dochodu z monopolu solnego, „tłómaczą" powiernicy ministerstwa tą okolicznością, iż posiedzenie owo poświęcone było rozbiorowi jednej z pozycyi rubryki przychodu; a według interpretacyi półurzędowej nota zadowiadająca uchylenie się ministrów od posiedzeń wydziału finansowego, odnosi się tylko do tych, które są poświęcone rozbiorowi pozycyi rozchodu.

Królestwo Polskie.

Następujący ukaz odczytany został wójtom i sołtysom zawezwanym do Warszawy w dniu 5 marca, po przemowie do nich hr. Berga i uraczeniu ich w pałacu brylowskim:

„Z Bożej łaski My, Aleksander II Cesarz i Samowładca Wszech Rosyj, Król Polski, Wielki Książę Finlandzki itd. itd. itd.

Po uśmierzeniu byłego w Królestwie Polskiem powstania, i w czasie tym, kiedy, przy Boskiej pomocy, dokonywa się uspokojenie kraju, nie możemy zapomnieć tych licznych ofiar, które z rąk powstańców za niezachwianą wierność swą dla tronu i prawa, poniosły śmierć męczeńską. Część większa tych ofiar, należąc do stanu włościańskiego, utrzymywała się własną pracą i zostawiła po sobie rodziny, pozbawione z ich śmiercią sposobu do życia. Na rządzie i społeczeństwie ciąży święty obowiązek, niesienia pomocy tym nieszczęśliwym i w miarę możności zapewnienia ich losu.

W skutek tego, rozkazaliśmy już Radzie Administracyjnej Królestwa, przedsięwziąść środki udzielenia pieniężnego wsparcia wdowom i sierotom tych osób, które wolały śmierć ponieść, niżeli naruszyć przysięgę wierności. Nadto, dla tem większego jeszcze ubezpieczenia tych rodzin, uznaliśmy słusznem obdarzyć je szczególną ulgą w powinności zaciągu wojskowego, i w tym celu postanowiliśmy i stanowimy:

Artykuł 1. Przy odbywaniu powinności zaciągu wojskowego, za każdą z tych osób, które nie będąc w służbie wojskowej, w czasie ostatniego powstania w Królestwie Polskiem, za wierność tronowi i prawu, zamordowane zostały przez powstańców, wolne być mają od poboru do wojska, trzy osoby płci męzkiej doszłe wieku spisowego.

Art. 2. Każde trzy osoby uwalniające się od poboru wojskowego, na zasadzie poprzedniego artykułu, wybierane będą z liczby członków tej rodziny, do której należała osoba, przez powstańców zamordowana.

Art. 3. Do liczby tych uwalniających się od poboru do wojska, należą przedewszystkiem synowie zamordowanego, a następnie wnuki jego w prostej linii.

Art. 4. Wykonanie niniejszego ukazu, który w Dzienniku Praw umieszczony być ma, tudzież rozwinięcie go, według potrzeby, Namiestnikowi naszemu w Królestwie poruczonem zostaje.

Dan w Petersburgu dnia 16 (28) lutego 1865 r.

(podpisano) *Aleksander.*

przez Cesarza i Króla,

Minister Sekretarz Stanu,

(podpisano) *W. Płatonow."*

Rosya.

Wiedeński *Wanderer* podaje następujący list z Petersburga:

„Chociaż tak bardzo zaprzeczano istnieniu nienawiści między Niemcami w Rosyi a Moskalami, przecież istnieje ona, pomimo wszelkich usiłowań *Petersb. Deutsche Ztg*, aby stan rzeczy pod tym względem przedstawić wobec Zachodu w innem świetle. W każdym kierunku mamy dość często sposobności uważania walki, jaką ze sobą zwodzą o pierwszeństwo te oba „stronnictwa," jeżli się je tak nazwać godzi; a teraz jak się zdaje, schwyciło stronnictwo narodowe czyli moskiewskie Niemców za najdotkliwszą stronę, usiłując przez koryfeuszów swego stronnictwa stawiać przeszkody najznaczniejszym przywódcom Niemców t. j. rosyjskiej dyplomacyi składającej się po największej części, jak się wyraża korespondent, z „niemieckich Rosyan," przeszkody, które owym niemiecko-moskiewskim dyplomatom mogą narobić nie mało kłopotu. Wiadoma to rzecz, że w tutejszym wyższym świecie, na którym jako pierwszorzędne gwiazdy błyszczały Niemcy z prowincyj nadbaltyckich, od niedawna jeszcze wcale nie używano języka rosyjskiego, który pozostawiano służącym, żołnierzom i kacapom. Mówiono tylko po francusku, a nawet posunięto się do tego stopnia, że magnat moskiewski wstydził się pisać nazwiska swego tak, jak je po ojcu otrzymał. Zamiast „ordynarnego" „w" wpisano „ff," ponieważ „brzmi delikatniej;" zamiast „barbarzyńskiego" sz weszło francuskie ch i t. d. I innego rodzaju kaleczenie nazwisk nie należały do wypadków rzadkich; wszak sam ks. Gorczaków tego się dopuszczał, i są dokumenta, na których podpisywał się z włoska jako „Gor*cia*koff." Otóż przy teraźniejszem parciu stronnictwa narodowego nie zaniedbują żadnej sposobności, aby się popisać językiem rosyjskim; tylko po rosyjsku powinno się mówić w wyższych towarzystwach, a nawet tylko po rosyjsku napisane dokumenta mają być Carowi przedkładane. Car sam na to się zgadza i zezwolił na to, aby raz ustał ten niedorzeczny zwyczaj, według którego posłowie i jenerał-adjutanci, którym, jak wiadomo służy prawo bezpośredniego korespondowania z Carem, przedkładali Cesarzowi pisma tylko w francuskim języku. Również uzyskał podsekretarz stanu w ministerstwie spraw zagranicznych Muchanow pomimo oporu ks. Gorczakowa reskrypt, na mocy którego wszystkie dyplomatyczne noty, jeżeli nie są przeznaczone do odczytania albo odpisu dla obcych ministrów, odtąd powinny być pisane w języku rosyjskim, a rosyjscy dyplomaci przy obcych dworach uwierzytelnieni także tylko po rosyjsku korespondować mają z ministeryum spraw zagranicznych w Petersburgu. Otóż nowość tą sprawia nie mało kłopotu. PP. Budberg, Brunow, Stackelberg, Ubril i t. d. nie bardzo gruntownie rozumieją język rosyjski; a chociaż w niektórych wypadkach posługiwać się mogą tłómaczami, to przecież w każdym wypadku środka tego używać nie można; zwłaszcza wtedy, jeżeli ci panowie jako posłowie mają osobiście składać Carowi raport o sprawach, o których osoby ich otaczające nie powinny nic wiedzieć. Podobnie będzie się miała rzecz z wielką liczbą jenerał-adjutantów, którzy także słabo tylko władają językiem rosyjskim.

W skutek pomyślnych rezultatów, jakie się pokazały na nowem posiedzeniu etnograficznej sekcyi geograficznego towarzystwa, wszyscy tutejsi nieurzędowi politycy zasmakowali w instytucyi stowarzyszenia. Wszystko więc, co żyje, chce się trudnić studyami etnograficznemi i tworzyć w tym celu towarzystwa, aby tak jak p. Łamański wystąpić z mową polityczną. Albowiem prezes Łamański, który w miejscu Kałaczewa przewodniczy rosyjskiemu towarzystwu geograficznemu, przewodniczył niedawno w sekcyi etnograficznej tegoż towarzystwa, na które zaproszeni byli i rzeczywiście przybyli W. książęta i postępowi członkowie Rady państwa. Łamański zwrócił w wykładzie swym uwagę towarzystwa na ważność etnograficznych studyów i położył nacisk na różnicę charakteru trzech wielkich europejskich szczepów: romańskiego, germańskiego i słowiańskiego. Wskazał on na rozległe rozszerzenie się niemieckiego szczepu, który doznawszy silnego oporu ze strony szczepu romańskiego, zwrócił się ku wschodowi Europy i postępuje germanizując od Baltyku aż do Dunaju i dopiero inny opór znalazł w rosyjskich Słowianach. Ale Rosya jest punktem środkowym słowiańskiego świata (!); o tej potędze śmiało można powiedzieć, że tam się zaczyna, gdzie się kończą właściwe Niemcy. Na krzyk boleści, który wydają Słowianie wystawieni na zgermanizowanie, Rosya nie jest głucha; i jej to jest zadanie zakreślić granice germanizmowi. Mowa ta podobała się bardzo zaciętym Moskalom, a Łamański będzie jakiś czas, jak to mówią, bohaterem dnia."

Francya.

Jako wstęp do rozpraw senatu nad sprawą włoską posłużyć może list p. Segur d'Aguesseau do p. Troplonga prezesa senatu, który obiega w odpisach po Paryżu, lecz nie był dotychczas powtórzony w dziennikach paryzkich. Wyjmujemy go z *Indépend. Belge.* Język jego wcale nie jest parlamentarnym, ani też cel napisania onego nie był polityczny; autorowi szło widocznie o to jedynie, aby mógł wywrzeć całą nienawiść przeciw rządowi włoskiemu i księciu Napoleonowi, a ubocznie dotknąć Cesarza. Dajemy list ten dosłownie jak następuje:

Paryż 12 lutego 1865.

„Panie Prezesie,

„Następstwa ciężkiej choroby trzymają mię w domu. Pozbawiony zatem będę zaszczytu wzięcia udziału w tyle ważnych rozprawach senatu nad jego bliskim adresem.

„Niepocieszonym będę, że nie byłem w stanie wypowiedzieć z trybuny całego bolesnego dla mnie zadziwienia, całego oburzenia, jakiego doznałem za ukazaniem się nagłem i tak nieprzewidzianem opłakanej konwencyi z 15go września i depeszy niemniej opłakanej, która ją trzema dniami poprzedziła.

„Na szczęście, nie zdaje się być podobieństwem, aby po hardych wyjaśnieniach i tłómaczeniach ze strony pierwszych członków rządu i parlamentu turyńskiego i ze strony samychże negocyatorów włoskich, konwencya ta mogła być jeszcze uważana za istniejącą; rzeczywiście roztargali ją i zniweczyli ci sami, którzy otrzymawszy ją z pomocą dwuznaczników, spodziewali się bez wątpienia podejść i wyzyskać jak w Chambéry, lojalność Francyi. Chcieć jeszcze po owych gorszących sporach dyplomatycznych i parlamentarnych, chcieć jeszcze koniecznie przypisywać tej konwencyi jaką taką wartość, czyżby to nie było szydzić ze wszystkich i z siebie samego?

„A zresztą, jakże powinniśmy sobie wszyscy winszować, że ten obmierzły akt w chwili prawie urodzenia swego w niwecz się obrócił.

„Rzeczywiście p. Prezesie, konwencya ta, która nakazując szanować posiadłości papiezkie, ma jedynie *obecne posiadłości* na celu, zatwierdza domyślnie wszystkie przywłaszczenia piemonckie i unieważnia tem samem stateczne protestacye rządu francuzkiego, mianowicie przeciw wszystkim nadużyciom z września 1860 r., pozostawiając w następstwie tego bez żadnego wynagrodzenia i niegodne kłamstwo z Chambéry i nieuczciwy napad, a potem wycięcie wojska papiezkiego, utworzonego za upoważnieniem i pod opieką Cesarza, i obelgę wyrządzoną chorągwi francuzkiej zbrodniczem najściem kraju, którym się on opiekował, obelgę tem cięższą, iż okoliczności towarzyszące temu dzikiemu wtargnięciu i te jakie zaszły następnie, dały na nieszczęście zachowaniu się nad podziw biernemu naszego dzielnego i prawowitego wojska wszystkie pozory haniebnej roli, jaką odgrywają ci, co stoją na czatach, kiedy inni zabijają i obdzierają;

„Konwencya ta, która nie wymagając żadnego powetowania przeszłości, przyjmuje jako godną zaufania i jakby rzetelną obietnicę szanowania posiadłości papiezkich, daną przez przywłaszczycieli, niegodziwych przechowywaczy dwóch trzecich części krajów kościelnych;

„Konwencya ta, która zarówno przyjmuje jako godną zaufania i jako rzetelną obietnicę szanowania armii Ojca śgo, skoro obietnicę tę robią we wrześniu 1864 roku ci, co rzucili we wrześniu r. 1860, ludzie oblani jeszcze krwią bohaterskich męczenników z pod Castelfidardo;

„Nakoniec konwencya ta, która za spełnienie niewątpliwe dwóch warunków urągająco szyderczych, jakoto: kłamliwego przeniesienia rządu do Florencyi i obłudnego szanowania granic przez ciąg dwuletni, przyrzeka, że Francya w dniu oznaczonym opuści wszystkie kraje kościelne, to jest zbiegnie z zajmowanej przez siebie w imieniu całego świata katolickiego od lat tylu strażnicy honoru, oddając papieztwo pod haniebną opiekę jego rabusiów, jego nieprzebłaganych i najzaciętszych wrogów;

„Konwencya ta, mówię Panie Prezesie, jest potwornością w rocznikach dziejów naszych; jest aktem antifrancuzkim, zaparciem się tegoczesnem naszych tradycyj narodowych, a szczególnie polityki Cesarza niezachwianie wyznawanej i głoszonej, a przeciwnej temu wszystkiemu, co od lat siedmnastu wyszło wprost z ust lub pióra JCMci w tej kwestyi rzymskiej, z którą się wiążą najistotniejsze interesa i sam nawet honor Francyi!

„Trzeba przyznać panie Prezesie, że akt ten, tak gorzko zasmucający, jest pierwszym krokiem postawionym stanowczo i bez możebnej dwuznaczności na tej zgubnej drodze, na którą niebezpieczni przyjaciele, ślepe narzędzia zręcznych i przebiegłych nieprzyjaciół, usiłują od czterech lat pociągnąć i wepchnąć rząd cesarski, a która prowadzi fatalnie do podstawienia programu niezgody i wojny, programu przewrotnego i rewolucyjnego księcia Napoleona (Hieronima) w miejsce narodowego programu zgody, pokoju i postępu Cesarza Napoleona III.

„Niestety! Panie Prezesie, będziemyż więc skazani wołać z kolei: Nieszczęśliwa Francya! nieszczęśliwy Cesarz!... Tyle jest pewnem, że w tej

---

wstawać takie elementarze w obfitości — bo one nic nie przeszkadzają ani Instytutom, ani Akademiom, które pracują zamknięte w ścisłych obrębach swoich specyalności.

Wreszcie tam już tyle zrobiono dla nauki — że popularyzowanie jej stało się potrzebą — u nas przeciwnie: nauki potrzebują poważnej uprawy i poświęcenia się....

Że w tym względzie Towarzystwo złożyło dowody czynności, dość wyliczyć dzieła w ciągu dwóch lat wydane. I tak: *Roczników* 4 tomy. — *Przeglądu lekarskiego* wychodzącego tygodniowo, 3 tomy. — *Jakuba Michałowskiego księga pamiętnicza.* — Profes. Czerwiakowskiego *Botaniki* część szósta; całe dzieło składa się z 220 arkuszy druku. — *Niemiecko-polski słownik* wyrazów prawniczych i administracyjnych. — *Zakłady Uniwersyteckie w Krakowie* przyczynek do dziejów oświaty krajowej. — *Mapa zdrojowisk w Galicyi* — *Monografia Mogiły* itd.

Książki te są tytułami zasług Towarzystwa Naukowego, nie licząc tylu innych zajęć mających cel bezpośredni, praktyczny.

Że ludzie światli i baczni na rzetelny pożytek inaczej myślą o Towarzystwie, niż ci, coby je chcieli reformować *do swego użytku*, przekonywają znaczne ofiary znoszone w zabytkach starożytnych, książkach, pieniężnych ofiarach, zapisach. Ostatniemi czasy zmarły niedawno książę Jerzy Lubomirski z Rozwadowa zapisał rocznego dochodu dwa tysiące złr. na zakupno ksiąg i na stypendya za rozprawy.

Ten rodzaj opinii ma nieco więcej znaczenia, niż podstępne naciski mniemanych gorliwców.

Obraz prac Towarzystwa, objęty w sprawozdaniu prezesa, wcale nie jest pośledniejszym od podobnych sprawozdań innych, świetnie stojących Towarzystw zagranicznych. Na porównaniu nie straci on wcale; owszem, zyskuje, przez wzgląd na przeciwne okoliczności i szczupłe środki, jakiemi rozrządza.

Pozostaje jeszcze przytoczyć piękne domówienie, którem prezes zawiązał rzecz swoją.

„Jeżeli z tokiem dziejów — mówi on — zmie-
„niały się godła narodowe, jeżeli niegdyś mąż pe-
„łen zasługi zyskał sławę z wymowy, powtarzając
„publicznie dwa tylko wyrazy: „skarb i wojsko" —
„to sądzę, że dziś wymowa może być jeszcze tre-
„ściwszą, bo jej wystarczy na teraz jeden tylko
„wyraz; a tym wyrazem: praca, praca, i jeszcze
„raz praca!"

Jeżeli w naszem szczupłem mieście obudzone jest zajęcie temi posiedzeniami, to na wielkiej scenie świata, o niczem nie mówią tylko o *Życiu Juliusza Cezara* przez Napoleona IIIgo.

Nowość to niesłychana: Cesarz potężnej Francyi — autorem!

— I cóż w tem osobliwego? przecież tylu monarchów bywało autorami...

— O i bardzo wielu — atoli w ten sposób żaden nie występował...

— Jakto? Proszę czytać Swetoniusza życie dwunastu Cezarów, czyż on tam nie powiada wyraźnie, że Cezar August pisał tyle dzieł prozą, jakieś *pobudki filozoficzne*, jakieś *pamiętniki* z własnego żywota, a podobnoś i heksametry o Sycylii i epigramata... Tyberyusz, choć takie ladaco, bawił się literaturą, pisał liryki greckie; Klaudian jak wół pracował w historyi; Neron deklamował na teatrze, a nawet skomponował poemat o *Jednookim;* Domicyan napisał rozprawę o trefieniu włosów; po Marku Aurelim do dziś mamy: Rozmyślania filozoficzne i Listy do Frontona już za naszych czasów wydane. A dzieła Porfirogenity? A Karol Wielki niezbierałże pieśni bardów? co więcej, powiadają, że i gramatyką się bawił. A te średniowieczne książęta, czyż każdy niemal nie był trubadurem? Ale mniejsza już o starej daty monarchów. Jakież to ładne wierszyki składał Franciszek I do swojej Sorelki; a choć niezbyt mocny w ortografii, przecież dano mu tytuł *ojca literatury.* Henryk IV jeżli nie machał szablą, także brał się do pióra, żeby skomponować jaki wierszyk galancki. Ludwik trzynasty bawił się muzyką. Czternasty, lubo edukacya jego bardzo była zaniedbaną przez mamę i Mazaryna, przecież został autorem i pisał memoryały historyczne, polityczne, militarne, a nawet w latach dziecięcych miał tłómaczyć komentarze Juliusza Cezara. Ludwik piętnasty, pracował w jeografii i wydał dziełko o biegu rzek. Szesnasty już w dwunastym roku dał opis lasu w Compiègne. Ośmnasty przepadając za Horacyuszem wsławił się opisem podróży z Paryża do Koblencyi, i jak drugi Witeliusz o nic się bardziej w podróży nie troszczył jak o wiktuały. Napoleon I także pisał nie mało — sam widziałem jego ręką pisany romans w bibliotece kornickiej — chociaż, kiedy to komponował, nie był jeszcze — niczem.

O Ludwika Filipa pytaj Querarda w spisie anonimów i pseudonimów. Czyż Karolowi I królowi angielskiemu nie przypisywano dzieła *Eikon Basilike* (wizerunek królewski)? A Jakób pierwszy nie pisałże przeciw używaniu tabaki? Car Piotr, oprócz swego testamentu, który jest jenialnem dziełem, tłómaczył różne traktaty o tokarstwie, architekturze, szluzach i młynach. Katarzyna, oprócz, że zasypywała listami Woltera i Diderota, komponowała komedye i dramata, a nawet zbijała opis podróży na Syberyę przez X. Choppe, dowodząc, że to bardzo przyjemny i miły kraik; kto zaś nie wierzył, mógł się przespacerować nawet bez kosztu. Fryderyk pruski zostawił dwadzieścia kilka tomów i wierszem i prozą. Nareszcie czyż i nasz Sobieski nie pisywał listów do swojej Marysieńki, które wydał niedawno Zyg. A. Helcel w rocznikach ordynacyi Myszkowskich? Na dobitek stawiam króla Stanisława Leszczyńskiego, tego dobroczynnego filozofa, co wydał *Głos wolny, wolność ubezpieczający.* Tyle przykładów wystarczy; w każdym stanie można być autorem...

— Nie przeczę — atoli jeszcze raz utrzymuję, że w ten sposób nikt dotąd nie występował. Cezarowie rzymscy mogli pisać i historye i poezye, i filozofię, ale te krążyły w małej liczbie manuskryptów zapewne bezimiennych; późniejsi królowie jeżeli co pisali, to dopiero w wiele lat po ich śmierci wygrzebywali to badacze literatury i bibliografy; nasz Leszczyński drukował, ale nazwiska swego nie kładł. Słowem autorstwo ich było dorywcze; i żaden pewno nie szperał po bibliotekach, nie wertował rękopisów, nie zwiedzał archeologicznie miejsc pamiętnych bitwami, nie zapowiadał na wiele lat że pisze książkę taką a taką, i zapewne nie robił ani korrekty, ani rewizyi — a co najważniejsza, nie kładł monarszego nazwiska na tytułowej kartce.... Jest to więc pierwszy przykład autorskiego rzemiosła na tronie...

— Temci lepiej dla autorów, powinni się cieszyć, że ich zawód uzacnia monarcha sam zostając autorem.

— Pochlebia to, nie przeczę — z tem wszystkiem nie mieniałbym autorstwa czynu, do którego powołanym jest każdy władca narodu, za autorstwo pisane, do którego wcale nie jest powołanym. Z resztą, kto występuje przed publicznością, musi poddać się jej sądowi — a sądy literackie i naukowe, niezawsze biorą broń z arsenału literatury i umiejętności ścisłych. Już teraz, za ukazaniem się przedmowy, posypały się pociski; posypie się ich więcej, a godząc w autora, zrobią nie jedną dziurę w purpurze, i nie jeden klejnot strącą z korony. Widać, że dziś nic to nieszkodzi! jeżeli tylko sile przyznano najwyższą powagę, to moralna powaga — czczy dym.. Uważałem, że wielu wolnomyślców za nic sobie ma powagę najświętszą, kiedy ta za nią nie ma żandarmów... Czyżby to była era Cezaryańskiej demokracyi?...

Apropos, ery cezaryańskiej, przypomina mi się jeden rys z historyi rzymskiej o Cezarze Auguście, który [illegible] pu [illegible] go Rzymianie [illegible] niż bo[illegible] inaczej [illegible] wielko[illegible] cześć, [illegible] swej [illegible] przedp[illegible]

To nie fatsa — Owidiusz o tem bardzo wyraźnie rozpowiada:

Cognati Vesta recepta est
Limine... Phoebus habet partem, Vestae pars altera cessit;
Quod superest illis, tertius ille tenet. — (Fasti).

chwili górą polityka, górą program wiceprezesa tajnej rady!... Idziemy, pędzimy ku strasznej katastrofie!

„Myśląc o zagrażających zajściach, jakie najpospolitsza roztropność łatwo w krajach papiezkich przewidzieć zdoła, nie tracę bynajmniej ufności jako katolik; wierzymy bowiem wszyscy na wiarę słowa, które nie może zawieść, że *bramy piekła*, jakiekolwiekby one były, czy one są XIXgo wieku, czy ośmnastu wieków poprzedzających, że te piekielne bramy zowią się: *kacerstwem, odszczepieństwem, prześladowaniem krwawem lub bezkrwawem, mniemaną reformą, filozofizmem, rewolucyą, mniemaną cywilizacyą nowoczesną, albo powrotem do pogaństwa, itd. itd.* nie przemogą nigdy Kościoła śgo; ale wyznaję, że jako obywatel francuzki i jako senator cesarstwa, nie mam takiej samej ufności i pewności; w rzeczy samej, panie Prezesie, zgódź się ze mną, czyż się znajdzie choć jeden człowiek polityczny a poważny, jakiekowiek byłyby jego zdania i jego wiara, coby na chwilę mógł powątpiewać, że gdyby na nieszczęście, skutkiem największego odrętwienia naszego rządu, Ojciec śty zmuszonym został opuścić po raz drugi wieczne miasto i wyjść z krajów swoich, czyby zaraz nie ujrzano na nowo rodzących się dla dostojnego wygnańca wszystkich tych wielkości przeciwnego losu, który zawsze dla boskiej religii naszej bywa płodnem nasieniem; gdy tymczasem, dla rządu katolickiego, ozdobionego chlubnym i przeszło dziesięciowiekowym tytułem *najstarszego syna Kościoła*, a który zdradzając najświętsze obowiązki swoje, stałby się podłym pomocnikiem i spólnikiem tej nowej niesprawiedliwości, czyżby nie rozpoczęły się, ażeby nigdy nie mieć końca, wszystkie kłopoty i klęski hańby?

„Wybacz panie Prezesie, jeżeli bolejąc nad tem, że mi zdrowie niepozwala rzucić z wysokości trybuny tego krzyku trwogi i skargi, przejęty sumiennością, śmiem powiedzieć, najbezinteresowniejszy i najszczerszy sługa sprawy narodowej cesarstwa, wylałem w ten sposób przed Tobą uczucia, które mi cisną serce.

„Ale kończąc, proszę Cię panie Prezesie, nie oskarżaj mnie o przesadę, gdyż mogę się poświadczyć honorem, że nie masz wyrażenia tak żywego i tak gorącego, choćby się ono zdawało namiętnem, coby się równało kiedykolwiek oburzeniu, jakiego doznałem z powodu konwencyi z 15 września 1864 i depeszy z 12go t. m.

„Racz przyjąć panie Prezesie, wyraz mojego najżywszego żalu, a oraz hołd najgłębszego poważania, z jakiem mam zaszczyt pozostać

Waszej Ekscelencyi

najniższym i najpowolniejszym sługą

Hr. *Segur d'Aguesseau*, senator."

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 8 marca. Ogólne zebranie Towarzystwa Rolniczego skończyło wczoraj wieczór posiedzenia swoje, których było cztery, po dwa na dzień.

— Wczorajszej nocy spadła część kamiennej posady i jedna podpora kamienna zakątnej wystawki przy niższej wieży kościoła Maryackiego, która służyła za przejście do tej wieży. Zamakanie było zapewne powodem stopniowego uszkadzania się a następnie runięcia.

— P. Jan Matejko znany artysta tutejszy wyjechał dziś do Paryża.

— Rozporządzeniem c. k. Namiestnika Galicyi i jenerała głównodowodzącego, zakazanem zostało na Galicyę i Kraków dzieło wydane w Bendlikonie w drukarni *Ojczyzny* r. 1865 pod napisem: „Szymon Konarski, poemat dramatyczny, przez Mieczysława Dzikowskiego."

— Przy ciągłym wietrze północno-wschodnim, który wieczorem d. 7 b. m. nieco silniej wiać począł, pogoda stała. Termometr w cieniu doszedł do + 5°,9 R. Barometr znowu, i to szybko opada. Niebo pochmurne. Rano dnia 8 termometr ukazywał + 1°,2 R. Barometr tylko 324''',84 o godzinie 6tej rano.

— We czwartek dnia 9go marca, S. Franciszki Rzymianki.

Gospodarstwo, przemysł i handel.

Kraków 8 marca. Podajemy z kolei dalsze sprawozdanie ogólnego zebrania Towarzystwa rolniczego krakowskiego.

Trzecie z porządku posiedzenie rozpoczęło się wczoraj o godzinie 11 z rana. Prezes hr. Wodzicki wzywa do przygotowania kartek z wotami na członków komitetu, którzy wedle przepisów statutu wybrani być mają w miejsce pięciu występujących, których imiona podaliśmy w pierwszem naszem sprawozdaniu. Na porządku dziennym stoi oddział oznaczony literą *B.* pod tytułem: *Pytania do rozbioru. Nr. 1 kwestya parcellowego sprzedawania gruntów*, a) *ze stanowiska obowiązujących ustaw (Czł. kom. Szlachtowski)*; b) *ze stanowiska korzyści pojedynczych gospodarstw*; c) *ze stanowiska gospodarstwa krajowego (Czł. kom. Starowiejski.)* W tej ważnej sprawie pierwszy odczytuje gruntownie obrobioną rozprawę p. Starowiejski, zastanawiając się nad nią ze względów oznaczonych literami *b* i c. Widzi on nieuniknioną konieczność parcelowania gruntów; stawia też wniosek, aby starać się właściwemi drogami u władzy o dozwolenie parcellowego sprzedawania gruntów a raczej o usunięcie stojących jeszcze w tej mierze przeszkód. Zabiera głos Czł. kom. Szlachtowski i zastanawia się nad sprawą ze stanowiska oznaczonego literą *a*. Z tą samą snadnością, dokładnością i znajomością przedmiotu, których złożył już dowody w traktowaniu tej sprawy na zeszłorocznem ogólnem zebraniu, daje p. Szlachtowski historyczny rys obowiązujących dawniej ustaw i przepisów co do parcelowania gruntów, następnie przedstawia i wyświeca obecny pod tym względem stan rzeczy. W skutku zmiany stosunków władze krajowe przedłożyły potrzebę zmiany dotychczasowych obowiązujących przepisów; zaprowadzenie tych zmian odłożonem zostało do zwołania sejmu krajowego, który je ma uchwalić. Jest wszelka nadzieja, że nie zajdzie żadna pod tym względem trudność. Wstępuje na trybunę Dr Kaczkowski: W obszernem przemówieniu wskazuje niebezpieczeństwa dla społeczności naszej wypływające z upadku lub zniknięcia większej własności; nie mniema on, aby rzeczy już na tym stopniu stały, iżby większa własność nie mogła u nas istnieć: przeciwnie wykazuje środki utrzymania jej, i z naciskiem nalega na ich użycie w celu zachowania większej własności, w niej bowiem upatruje jedyną podstawę społeczeństwa naszego. Mowca głównie przemawia przeciw motywom wniosku p. Starowiejskiego, a w końcu ze względu jedynie na zasadę wolności zgadza się z konkluzyą wnioskodawcy.

Nadmienić musimy, iż to zajmujące przemówienie świadczące o znajomości rzeczy, zawierało w sobie nie jedno zdanie, na które nie moglibyśmy się zgodzić. Zdziwiła nas szczególniej ze strony szanownego mowcy zbytnia obawa tego co nazwał „chłopizmem." Przemówienie to miało z resztą więcej teoretyczną niż praktyczną, odnośną do postawionego wniosku doniosłość, zmierzało ono bowiem raczej do wykazania potrzeby i korzyści utrzymania większej własności niż sprzeciwiało się swobodzie parcelowania, a więc wnioskowi p. Starowiejskiego. W końcu mowca zdaniem naszem na najlepszą wszedł drogę, oddając hołd zasadzie wolności, na podstawie której każda sprawa a szczególniej sprawa parcelowania gruntów, i sprawa mniejszej i większej własności, jak to już najznakomitsi ekonomiści dowiedli, jedynie znaleźć może należyte i słuszne rozwiązanie. Jeżeli pozwoliliśmy sobie tych kilka uwag, to dla tego, iż tę kwestyę uważamy za jedną z najważniejszych jakie poruszono na tegorocznem zgromadzeniu.

Po p. Kaczkowskim zabrał głos Czł. kom. p. Franciszek Trzecieski. Nie zgadza się on ze zdaniami wyrażonemi w rozprawie p. Starowiejskiego, równie jak p. Kaczkowski objawia życzenie utrzymania majątków odziedziczonych po ojcach i zarazem wskazuje potemu skuteczne środki, jak podniesienie kredytu ziemskiego, banki rolnicze, stworzenie jednem słowem kapitału obrotowego. Co do kredytu ziemskiego wyraża nadzieję, iż sejm zajmie się tą ważną sprawą. W końcu przemawia za przejściem do porządku dziennego nad wnioskiem p. Starowiejskiego.

Zabiera głos Dr Machalski: w treściwej i jasnej przemowie sprowadza on dyskusyę na właściwy tór. Najpierwej co do zasady twierdzi, iż nikt nie może sobie życzyć i nikt też nie życzy sobie i nie zmierza do niepotrzebnego podziałowania większej własności i jej systematycznego starcia, byłoby to przeciwne naturze rzeczy i zdrowemu rozsądkowi, parcelowanie jest tylko ostatecznym ratunkiem, dla tego zgadza się z p. Starowiejskim, aby uczynić wszystko co jest możliwem na drodze prawodawczej w celu usunięcia przeszkód w parcelowaniu gruntów. Dalej jednak bardzo dobitnie wskazuje, jakie i jakiej natury są te przeszkody. Rzeczywiste przeszkody są dwojakie, jedne wypływające z prawa cywilnego, drugie z publicznego. Pierwsze ograniczenia mają na celu zabezpieczenie wierzycieli, tych znieść nie można, bo któżby chciał, bo jakaż władza szanująca się zezwoliłaby na umniejszenie rękojmi, do których słuszne mają prawo wierzyciele. W tem jednak tkwi największa trudność, bo właśnie majątki obciążone długami najwięcej potrzebują owego środka ratunku jakim jest parcelowanie. Trudność tę można jedynie usunąć na drodze porozumienia się z wierzycielami. Co się tyczy ograniczeń wypływających z prawa publicznego, te uchylić można i wypada; nie są one jednak już i teraz zakazem lub nieprzezwyciężoną przeszkodą. Prezes przedstawia, iż członek Towarzystwa p. Sigler, nie umiejąc dosyć po polsku, prosi o pozwolenie przeczytania rozprawy w tym samym przedmiocie po niemiecku. Za zezwoleniem zgromadzenia wstępuje na trybunę p. Sigler i wyraziwszy swoje ubolewanie, iż nie może po polsku się odezwać, odczytuje swoją rozprawę, którą kończy tem zdrowem zdaniem, iż nie ten winien być cel, aby były duże majątki, lecz aby były bogate.

P. Dzwonkowski: Nie rozbieram, czyli parcelowanie jest lepszem czy gorszem ze względu polepszonego gospodarstwa. Gdy atoli właściciele nie mogąc parcelować gruntu a nie chcąc sprzedawać wsi obcym, sprzedają często las po 30 złr. morgę, pytam więc, czy to jest korzystne dla kraju? — Mamy nieraz małe kawałki dla gospodarstwa nie przydatne, a zresztą nie jesteśmy małoletniemi, więc powinniśmy wiedzieć co wolimy. W każdym razie wolę, ażeby jeżli grunta mają być sprzedane, nabywał je chłop aniżeli kto inny.

P. Baszczewicz: Tak w życiu prywatnem, jak publicznem pora stósowna uchwycona do przeprowadzenia reformy stanowi o jej przyszłości. W obecnej kwestyi chwila ta nadeszła. Często chwila musi być ujęta gdy się przedstawia. Od roku 1776, to jest w 4 lata po pierwszym rozbiorze ojczyzny kanclerz Zamojski był wezwany do reformy konstytucyi. Zamojski znosząc liberum veto etc. postawił zarazem 4ry punkta zmierzające do uwłaszczenia włościan. Znaleźli się tacy, co go zdrajcą nazwali. Nadchodzi 4-letni sejm, Kołłątaj, Staszic, Niemcewicz wołali za uwłaszczeniem. W r. 1830 Lelewel, Zwierkowski i Ostrowski wołali po raz trzeci o usamowolnienie włościan; — lecz nie usłuchano ich i także odpowiadano im, że reforma nie jest na czasie. Cóż ztąd wynikło? oto, że wola fatalności, że siła rzeczy sama ją przeprowadziła. Szanowny Kaczkowski widzi w parcelowaniu degradacyę. Kto z rozumem i wolą przystępuje do reformy, nie degraduje się. Gorzej będzie, jak nas inne elementa zdegradują. Panowie, zwlekać nie można! Mowca zastanawia się następnie nad kwestyą ze stanowiska ekonomicznego i dochodzi do konkluzyi, że parcelowanie jest konieczném.

P. Starowiejski oświadcza, iż jako wnioskodawca nie ma już nic do dodania.

Prezes odczytuje wniosek p. Starowiejskiego z poprawką wypływającą z rozprawy Dra Szlachtowskiego. Dodaje tylko słówko, że dążność wniosku zmierza do utrzymania jak największej wolności w parcelowaniu. Podnosi najważniejszy argument za parcelowaniem, iż ono stać się może podstawą naszego dobrobytu i zamożności.

Wniosek jednomyślnie przyjętym został.

Zgromadzenie przyjmując ten wniosek dało najlepszy dowód, iż pojmuje całą ważność tej sprawy. Dodamy tylko, iż kwestya parcelowania gruntów w ogóle już tak gruntownie obrobioną została przez najznakomitszych w świecie ekonomistów i publicystów, że mało co da się o niej nowego powiedzieć. Co się zaś tyczy naszego kraju i naszych stosunków, także nie raz traktowaną była, a mianowicie w naszym dzienniku: tak w artykułach jak też w nadsyłanych korespondencyach. Najznakomitsze pióra i najkompetentniejsze w tej mierze umysły dochodziły zawsze do konkluzyi, iż da ona się jedynie rozwiązać na podstawie wolności. W końcu powiemy, iż jak to nadmienili mowcy przemawiający za wnioskiem, a mianowicie pp. Machalski i Dzwonkowski, nie w tem leży kwestya, czy korzystniejszą jest mniejsza lub większa własność dla kraju, ale czy lepiej jest, aby część większej własności przeszła do rąk polskich włościan, czy też, aby całe kompleksa większej własności przechodziły do rąk obcego kapitału.

Po dyskusyi nad kwestyą parcelowania następuje piśmienne wotowanie na pięciu członków Komitetu. Prezes wzywa do obrachowania wotów pp. Juliana Goreczyńskiego, Aleksandra Gostkowskiego, Aleksandra Śliwińskiego.

Na porządku dziennym stoi Ner 2 oddziału B. opiewający: „Pod jakiemi warunkami spółki przemysłowo-rolnicze mogą istnieć z korzyścią dla gospodarstwa krajowego?" Referent Cz. Kom. p. Wielogłowski odczytuje trafne uwagi nad tym przedmiotem. Uznaje użyteczność podobnych spółek, lecz rozwodzi się nad niezbędnemi warunkami, bez których spółki nie mogą żadnych ani dla przedsięwzięcia, ani dla kraju przynieść korzyści. Twierdzi, iż członkowie spółek winni posiadać te same warunki, jakie są podstawą dobrze urządzonych podobnych przedsiębiorstw, to jest kapitał i zdolności. W konkluzyi wyraża przekonanie, iż korzystniej jest, aby wkładki pojedyncze były raczej mniejsze a składane z góry, jak większe a rozkładane na raty, z których zbyt często nie uiszczają się akcyonaryusze. Zabiera głos p. Kaczkowski. W wypracowaniu p. Wielogłowskiego upatruje on krytykę podniesionego przez siebie projektu założenia olearni w Tarnowie przez akcye, musi więc na nią odpowiedzieć; twierdzi, że aczkolwiek nie ma w kraju dostatecznej ilości tych warunków, o których p. Wielogłowski wspominał, mimo tego nie należy opuszczać rąk, lecz temi zasobami, jakie są, wypada rozpocząć pracę.

P. Wielogłowski protestuje najmocniej, by w trudnościach, jakie widział w zakładaniu spółek miał na myśli olearnię tarnowską. Obawia się tylko, byśmy się nie łudzili tem słowem: będzie to jakoś.

P. Kieszkowski broni p. Wielogłowskiego, że nie powstawał przeciwko spółkom, lecz wykazywał wady dotychczasowe.

P. Mars uważa, że kraj nasz nie jest pozbawiony zupełnie ludzi fachowych, szczególniej w Poznańskiem i w Królestwie widzimy kwitnące spółki. Co do składania kapitałów odrazu, byłoby to dobrem, lecz skoro jest niemożliwem, robi się jak można. Nie powinniśmy zrażać się trudnościami, lecz dążyć do ich zwyciężania.

P. Prezes oświadcza, że pytanie nadesłane przez p. Sroczyńskiego o olearniach, a mianowicie o tarnowskiej, jako odnoszące się do prywatnego przedsiębiorstwa, nie może być przedmiotem obrad publicznych, tem bardziej, że ta już jest w poczęciu.

P. Wielogłowski oświadcza, iż zawieranie spółki nie jest to samo, co tworzenie stowarzyszeń opierających się na narodowych szerokich podstawach, a o tych właściwie mówił.

P. Kaczkowski: Wyjaśniam co do wniosku p. Sroczyńskiego, że projekt olearni tarnowskiej był powzięty w interesie ogólnym nie zaś prywatnym; i jeżeli ogół Towarzystwa uzna go za nie właściwy, stowarzyszenie może się rozwiązać. Proszę więc o dyskusyą w tym przedmiocie.

P. M. Dzieduszycki mniema, iż można wziąść ten przedmiot pod obrady, jeżeli czas na to wystarczy po wyczerpaniu programu; na co się zgromadzenie i prezydyum zgadzają.

Dodamy tu tylko z naszej strony, iż cała sprawa olearń, jako przemysłu ściśle złączonego i pomocniczego gospodarstwu rolnemu, zasługuje na szczególną uwagę, mianowicie przy wzrastającej produkcyi rzepaku. Olearnia tarnowska tem więcej na nią zasługuje, iż ten obwód znaczną ilość tego ziarna produkuje.

Prezes: Z uwagi, że pod Nrem 14 porządku dziennego postawione pytanie przez p. Trzecieskiego w bliskim jest związku z kwestyą spółek, wnosi, aby teraz do dyskusyi nad niem przystąpić, na co się zgromadzenie zgadza. Pytanie to brzmi: „Czy bank rolniczy jest w Galicyi potrzebny i czy utworzenie go byłoby możebnem." Przed rozpoczęciem dyskusyi Prezes widzi potrzebę objaśnienia, że jeszcze w roku 1860 komitet Towarzystwa gospodarczego galicyjskiego, wspólnie z izbą handlową lwowską, przedstawił ministerstwu skarbu zupełnie wypracowany projekt statutów banku krajowego, który dotychczas zatwierdzonym przez rząd nie został.

P. Trzecieski: Do założenia banku potrzeba kredytu i kapitału. Jedno i drugie znalazłoby się u nas. Kredyt gruntowy potrzebny nam jednorazowo. W tym roku np. tylko taki kredyt może wybawić właścicieli ziemskich.

Przed 4 laty była już potrzeba banku tu uznaną i podniesioną.

Drugie pytanie, czy bank jest możliwym? Chodzi tu o pozwolenie najprzód rządu. Mam to przekonanie, że gdyby ułożony został projekt odpowiedni z uwzględnieniem życzeń rządu, mógłby się on utrzymać.

Co do pozyskania i zapewnienia kapitałów, da się tu zastosować, co powiedział poprzednio p. Wielogłowski. Jednakowoż znalazłoby się wszystko przy odpowiedniej ostrożności, a jakkolwiek kraj ubogi, przecież 2 do 3 kroć sto tysięcy dałoby się złożyć; bank znalazłby przytem kredyt, któryby go poparł. Chodzi więc o wybranie takich osób, któreby projekt wypracowały.

Jen. Załuski pyta, dla czego bank ten nazwanym został przez poprzedniego mowcę rolniczym.

P. Trzecieski dzieli przemysł na handlowy i rolniczy; pierwszy ma pomoc rządu i kupców, drugi niema żadnej. Ten ograniczony zostanie tylko do potrzeb rolnictwa, wszakże potem zakres jego może się rozszerzyć.

P. Baszczewicz. Nim wyrzeczonem będzie zdanie o potrzebie banku, sądzę, że potrzebneby było poznanie planu przed czterema laty przez komitet lwowski przedstawionego i przyczyn, dla których zatwierdzonym nie został.

Prezes objaśnia, iż był to projekt banku krajowego Galicyjskiego, który miał być połączony z Krakowskim. Rząd dotychczas nie odpowiedział, więc powody odmówienia nie wiadome.

P. Trzecieski objaśnia, że projekt dawniej we Lwowie utworzony, nie znalazł poparcia u Rządu, który miał zapewne na względzie interesa innych uprzywilejowanych i już istniejących zakładów kredytowych. Chodzi więc, by przy projekcie obecnym zastósować się tak do stosunków istniejących, aby odrzuconym być nie mógł.

P. Baszczewicz. Sądzę, że kwestya ta tak jest ważna, że dyskusya zajęłaby czas do wieczora, więc nie uważam pory za stósowną; a zatem zdaniem mojem byłoby uprosić komitet o dowiedzenie się, dla czego rząd nie odpowiada, i choćby później, osobno nas w tej sprawie wezwać.

Dr. Kaczkowski. Bank rolniczy jest również komisowym domem zleceń. W nim powinniśmy mieć we wszystkich naszych potrzebach oparcie, a więc kredyt w każdej chwili oparty jednak na gwarancyach, a nakoniec pośrednictwo w sprzedaży naszych produktów; odwołuję się w tem do zdania wypowiedzianego przez p. Wielogłowskiego. Zresztą banki podobne istnieją już gdzieindziej i w podobny sposób są urządzone. Towarzystwo powinno więc wziąść pod opiekę podobne założenie, inaugurować je swą powagą i w życie wprowadzić. Żądam inicyatywy komitetu w tym względzie.

P. Trzecieski daje za wzór Tow. ogniowe, do którego komisya była wybrana i rzecz do skutku doprowadziła. Szczera praca z cechą poważną i poparciem Towarzystwa doprowadzić może do skutku założenie banku rolniczego. Jest więc za wyznaczeniem najprzód komisyi w tym celu.

P. Mars: Sądzę, że w interesie rządu jest, by gospodarstwo kwitnęło, a zatem nie może on odmówić środków ku temu. Proponuję zrobienie zaraz na zgromadzeniu próby subskrypcyi na bank rolniczy.

P. Wielogłowski podnosząc słowa p. Baszczewicza, utrzymuje, że kwestya Banku musi być żywotną, skoro się wszyscy nią zajmują. Właśnie odebrał on od p. Leona Bochenka list z projektem banku, który doręcza komitetowi.

P. Prezes oświadcza, że ponieważ jest kilka wniosków, więc możemy przystąpić do głosowania nad wnioskami następującemi:

1) Zgromadzenie uznaje potrzebę założenia banku rolniczego i upoważnia komitet do zajęcia się tą kwestyą z przybraniem do pomocy kilku członków Towarzystwa i przedłożenia następnie projektu.

2) Zgromadzenie ogólne raczy uznać potrzebę zaprowadzenia banku rolniczego. Zaleci komitetowi inicyatywę w jego utworzeniu (wniosek Dra Kaczkowskiego).

3) Aby zaraz spróbować subskrypcyę na założenie banku rolniczego (wniosek p. Marsa). Dwa ostatnie wnioski upadają a pierwszy przyjętym zostaje.

Po kilku dodatkowych objaśnieniach, danych przez jenerała Załuskiego i hr. Ed. Stadnickiego, odnoszących się do założenia kasy oszczędności we Lwowie, Prezes oznajmia rezultat wotowania na pięciu członków komitetu na następne lat trzy. Większością głosów wybranymi zostali pp. Ludwik Szumańczowski, Walery Wielogłowski, Dr Gustaw Piotrowski, Franciszek Trzecieski, Hipolit Seredyński. Na tem skończono posiedzenie wtorkowe ranne o godzinie trzeciej. Następne posiedzenie naznaczone na godzinę piątą.

Przeworsk 3 marca. Ceny targowe w walucie austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·70, żyto 1·65, jęczmień 1·50, owies 1·05, groch 2·10, bób —, proso —, tatarka 1·65, kukurydza —, ziemniaki 1·05, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 6·50, siano (za cetnar) 1·00, słoma 0·50, konicz na paszę —.

Wadowice 3 marca. Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 2·83, żyto 1·85, jęczmień 1·85, owies 1·10, groch 3·52, bób 3·85, proso 2·20 tatarka 2·00, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 9·50, miękkie 7·25, siano (za cetnar 1·30, słoma 0·85, konicz na paszę 1·40.

Głogów 2go marca Ceny targowe w wal. austr.

Pszenica (za mierzycę) 3·10, żyto 1·90, jęczmień 1·80, owies 1·10, groch 2·80, bób —, proso 2·40, tatarka —, kukurydza —, ziemniaki 1·20, drzewo twarde (za siągę) 7·50, miękkie 5·50, siano (za cetnar) 1·10, słoma 0·75, konicz na paszę —.

Przegląd Polityczny.

Depesze telegraficzne.

Berlin 7 marca. *(N. fr. Pr.)* Król odwiedzi na wiosnę Karlsbad. Odpowiedź austryacka nadeszła tutaj. Organa półurzędowe mówią z pełną ufnością o dalszem trwaniu przymierza. Układy będą dalej prowadzone. Gabinet peterburski odłożył do pierwszych dni przyszłego miesiąca danie zdania swego o notyfikacyi pruskiej w sprawie szlezwicko-holsztyńskiej. Car w końcu tego miesiąca przybędzie do Darmstadu; spotkanie się z Napoleonem jest przedmiotem układów dyplomacyi francuzko rosyjskiej.

Bruksella 7 marca. Król Leopold zamierza odwiedzić wkrótce Berlin i Darmstadt.

Paryż 7go marca. Dzisiejszy *Monitor* donosi: Dotychczasowy poseł w Meksyku margr. Montholon zamianowany został posłem w Washingtonie; Alfons Dano zamianowany posłem w Meksyku *Monitor* zamieszcza notę, która mówi: Projekt ustawy o wychowaniu elementarnem przekazany Radzie stanu, nie opiera się na zasadach w raporcie ministra Duruy wyłożonych. Raport miał tylko jako wyraz osobistego zdania ministra oświecenia ogłoszonym być z powodu ważnych wyjaśnień w nim zawartych.

Paryż 7 marca. *(Pr.)* Raport ministra Duruy, 17 przedziałek *Monitora* zajmujący, ogłoszony został bez wiedzy i zezwolenia innych ministrów, ale za tajnem przyzwoleniem Cesarza, który sprzyja zasadzie przymusu szkolnego i bezpłatnej nauki elementarnej. Projekt adresu senackiego jest oddźwiękiem mowy tronowej, wszelako wyraża życzenie ograniczenia reformy wychowania wpływem kościoła.

Paryż 7 marca. *(Pr.)* Zapewniają, że minister Duruy podał się do dymisyi i zamianowany będzie senatorem.

Londyn 7 marca. Dzisiejszy *Morning Post* pisze: Rosya otwarcie podobno przemawia w obec mocarstw o wcieleniu Królestwa Polskiego. Książę Gorczaków oświadczył posłowi francuzkiemu, że nieuniknionym byłoby warunkiem zbliżenia się na nowo Rosyi, aby kwestyi polskiej nie uważać już nadal za europejską. Bar. Brunnow wyraził się z czemś podobnem.

Wiadomość o zamiarze wcielenia Królestwa Polskiego do Rosyi, potwierdzona przez *M. Post*, który zarazem donosi, iż Rosya postawiła w Wiedniu żądanie tyczące się Galicyi, któreby jej dogodnem było, rzuciła popłoch między liberalne dzienniki wiedeńskie i francuskie. Jest między tym zamiarem Rosyi a sprawą księstw nadelbiańskich o tyle związek, iż Rosya zjednała sobie przyzwolenie Prus na tę inkorporacyę, zapewne pod warunkiem dopomagania Prusom w zaborze księstw. *Botschafter* utrzymuje nawet, że w tym duchu istnieje nota p. Bismarka do ks. Gorczakowa, robiąca nadto pewną nadzieję ustępstw terrytorialnych ze strony pruskiej na rzecz Rosyi, byle nie zwracać Danii północnego Szlezwiku. Głoszą także, że lord Russell oświadczył się przeciw wcieleniu Królestwa. Nie można pomijać znów pogłosek o przygotowanym zjeździe Aleksandra z Napoleonem, zapewne w celu, aby pod wrażeniem obietnicy tego zjazdu nakazał rząd francuski milczenie dziennikom paryskim o wcieleniu kongresówki.

Jedne z dzienników dzisiejszych obstają przy twierdzeniu, że odpowiedź gabinetu wiedeńskiego na notę pruską z dnia 21go lutego odeszła już 5go; inne zaś twierdzą, że dopiero odeszła wczoraj 7go. Cokolwiekbądź, rzeczą zdaje się być pewną, że odpowiedź odeszła; niemniej zachodzi pod tym względem wątpliwość, czy jest odmówną lub tylko wymówną, bo o przystaniu na warunki pruskie ani myśleć. Za pierwszą wiadomością o nadesłaniu do Wiednia żądań pruskich, przypuszczaliśmy, że gabinet wiedeński nie odepchnie ich bezpośrednio, lecz będzie usiłował przenieść kwestyę na inne pole. *Oester. Ztg* potwierdziła była o tyle nasze przypuszczenie, iż utrzymywała, że rząd austryacki zażąda rozstrzygnięcia wprzódy kwestyi spadkowej, nim weźmie pod rozbiór punkta żądań pruskich. Dziś dziennik ten ministeryalny mówi: „Wobec merytorycznej treści depeszy pruskiej, odpowiedź austryacką uważać należy jako przedwstępną. Oświadcza ona, że propozycye pruskie, które stanowczo odrzuconemi zostaną, nie są bynajmniej po temu, aby mogły stanowić podstawę dalszych układów. Przeciw-propozycye musiałyby na wcale innej opierać się podstawie. Depesza austryacka ma się odznaczać tonem bardzo energicznym, a ostrość jej głównie leży w sposobie obstawania przy artykule 3im traktatu pokoju." Jeżeli prawdą jest, że odpowiedź austryacka tak dalece jest ostrą, jak być nią nie potrzebowała, możnaby mniemać, że wpłynęła na taki ton depeszy wiadomość o przyznaniu przez pruskich prawników koronnych praw dworu hohenzollernskiego do niektórych dzielnic holsztyńskich, lub też, że niepodobała się w Wiedniu zbyt pokaźna gotowość dworu francuskiego w przyznawaniu Prusom prawa anneksyi Księstw na podstawie narodowości. Ale i tu ta sama *Oester. Ztg* stanowczo zaprzecza, aby gabinety europejskie popierały p. Bismarka w przyłączeniu Księstw. Ajenci tylko pruscy usilują tak rzeczy przedstawić.

Wątpliwość co do terminu odpowiedzi austryackiej rozstrzyga *Nord. allg. Ztg* donosząc, że odpowiedź ta nadeszła już do Berlina; musiała zatem nadejść 7go. Tenże sam dziennik w formie sprostowania donosi, że zatoka w Kiel tudzież pod wyspą Kekenis (Hörupp) urządzone będą na porty dla marynarki pruskiej. Jest to zatem odpowiedzią na odpowiedź austryacką. Wypadałoby więc wątpić, aby odpowiedź była odmówną.

Zamieszczamy dziś w piśmie naszem w dosłownym przekładzie list senatora p. Segur d'Aguesseau do prezesa senatu w sprawie konwencyi wrześniowej. Dzienniki paryskie nie powtórzyły go wcale, a *Indép. belge* i *Nord*, które go podały, nie doszły do Paryża; przynajmniej *Opinion nationale* pisze: Nie będziemy o nim mówili z dwóch przyczyn, naprzód, że dziennik zagraniczny, który go umieścił, został zabrany, powtóre żeśmy go nie czytali. Dalej mówi *L'Opinion* o broszurze przeciw konwencyi wrześniowej księcia Belluno, niegdyś sekretarza poselstwa w Rzymie, także senatora. Oba te pisma mogą służyć za skazówkę obrad adresowych w senacie. Wczoraj już zapowiadano notę *Monitora* mającą osłabić raport ministra Duruy o przymusie szkolnym. Nota taka pojawiła się, jak donosi powyżej depesza. Jest ona zaprzeczeniem zdania Ministra i zapewne napisaną została z powodu, że inni członkowie gabinetu byli przeciwnymi zasadzie przymusu szkolnego. Nota *Monitora* osłania wprawdzie powody ogłoszenia raportu p. Duruy, ale kompromituje ministra, plan jego odrzucając. Mniemaćby należało, że to pociągnie za sobą wyjście p. Duruy z gabinetu; cóżby bowiem znaczył minister, którego projekta zasadnicze do właściwej sfery działalności jego należące, odrzuconemi były? P. Duruy uniósłby jednak z sobą żal ludzi dbałych o nauki i umiejętności. Dziwić się tylko można, że zasada przymusu szkolnego nie była poprzednio przedmiotem obrad całego ministeryum i jego ogólnej uchwały. Wprawdzie donoszono, że przedmiotem tym zajmowała się rada ministrów; wszelako wątpić należy, aby go rozstrzygnęła.

Osservatore Romano zaprzecza, aby między Rzymem a Meksykiem przyszło do porozumienia, jak twierdził *Mem. diplom.* Tymczasem stronnictwo republikanckie w Meksyku, ośmielone porażką francuzką, wzmaga się, i utrzymują w Paryżu, że Cesarz Napoleon na radzie ministrów obstawał za dalszem prowadzeniem wojny w Meksyku dla honoru armii francuzkiej.

Przypuszczenie nasze wczorajsze o cofaniu się separatystów z pod Richmondu zdaje się potwierdzać się; przynajmniej taka obiegała w Washingtonie pogłoska, jak donoszą z Nowego Jorku z 22 lutego. Głoszono również, że unioniści zdobyli Wilmington. Jen. Sherman stoi pod Charlotte, dokąd się cofnął Beauregard opuściwszy Kolumbię.

Ostatnie depesze telegraficzne „Czasu".

Wiedeń 8 marca wieczór. Na dzisiejszem wieczornem posiedzeniu Wydziału finansowego, Dr Herbst zdaje sprawę za podkomitet (wnioski podkomitetu zamieszczone są powyżej, p. „Wiedeń" *Red.*). Bar. Mecsery stawia alternatywę: albo przyjęcie, albo odrzucenie projektu rządowego. Hopfen wnosi, aby wnioski podkomitetu przedłożyć Izbie. Bar. Mecsery oświadcza, iż rząd żadnego zastępcy swojego nie wyśle na obrady Wydziału; wyrzuca podkomitetowi, że nie wymienił żadnej cyfry. Poczem reprezentanci Rządu oddalili się. Kaisersfeld wnosi, aby propozycyę rządową, a Taszek aby ustawę finansową przedłożyć w Izbie. Hr. Kiński wnosi, iż Wydział finansowy powinien wnieść w Izbie przejście nad wnioskiem hr. Vrintsa do porządku dziennego. Wniosek Kińskiego przyjęty został 17 głosami przeciw 12, jak również przyjęty został wniosek względem przekazania budżetu na rok 1866 osobnemu Wydziałowi złożonemu z 36 członków, a któryby zdawał sprawę po budżecie z r. 1865 (czy też podług budżetu? albowiem niemieckie *nach* znaczyć może jedno lub drugie. *Red. Cz.*). W głosowaniu nad budżetem wojny, odrzucono wnioski Taszka, Szabla i Giskry, a uchwalono 18 głosami przeciw 16 wniosek Breistla i Eiselsberga, aby z etatu tego obciąć 17¼ milionów złr.

Kursa. **Wiedeń** 8 marca wieczór. Kolej północna 1823. — Akcye kredytowe 183·10. — Losy z r. 1860 92·90. — Losy z r. 1864 86·95. — **Paryż** 8 marca. Renta w końcu 67·80.

REDAKTOR ODPOWIEDZIALNY I WYDAWCA

Ksawery Masłowski.

✝ (2357-1-3)

Dnia 15 Marca rb. o godzinie 9 rano, odprawiać się będzie

W KOŚCIELE ŚW. ANNY

doroczne Nabożeństwo żałobne

za duszę śp.

Stanisława Boguńskiego,

na które Arcybractwo Miłosierdzia i Banku Pobożnego, dopełniając woli swego Zapisodawcy, i pozostała po tymże wdowa, niniejszem zapraszają Krewnych, Przyjaciół i prawowiernych Katolików.

(2332-1-3) ✝

W Sobotę d. 11 Marca o godzinie 10 rano odprawi się

W KOŚCIELE OO. REFORMATÓW

żałobne Nabożeństwo

za dusze ś. p.

Jana hr. Wielopolskiego

i JÓZEFY z hr. POTULICKICH

hr. Wielopolskiéj.

Nakładem

Księgarni i Wydawnictwa dzieł katolickich

w Krakowie

wychodzą w miesiącu Marcu r. b. następujące nowe dzieła:

Konwencya z 15go Września 1864

i Encyklika Ojca św, Piusa IX.,

przez

ks. arcybiskupa orleańskiego Dupanloup,

z francuzkiego przetłómaczona.

Cena egzemplarza 60 c.

List Pasterski

ks. arcybiskupa paryzkiego Jerzego Darboy, odnoszący się do ostatniéj Encykliki Ojca św. Piusa IX. (2309-2-3)

Cena egzemplarza 30 cent.

Obwieszczenie.

N. 662 (2324-2-3)

Z powodu prac przygotowawczych do przypadającego na dniu 29 Kwietnia 1865 r. czternastego losowania obligacyi funduszu indemnizacyjnego Wielkiego Księstwa Krakowskiego i Galicyi Zachodniéj ustaje — zacząwszy od 16go Marca 1865 r. wszelkie przepisywanie— takich obligacyj, które po przepisaniu odmienne dostaćby musiały numera.

Z ogłoszeniem rezultatu losowania przepisania takie znowu będą przedsięwzięte.

Z c. k. Dyrekcyi funduszu indemnizacyjnego.

Kraków dnia 2 Marca 1865.

Obwieszczenie.

L. 2682 (2314-3)

Dnia 19go Marca 1865 r. odbędzie się w c. k. okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie publiczna konkurencya w celu udzielenia zarządu główną trafiką tytoniu w Tarnowie.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 cent., wykazem pełnoletności, poświadczeniem moralności i stanu majątkowego stwierdzonem przez zwierzchność miejscową, i wadyum 100 złr. (sto złr) lub kwitem c. k. Kassy zbiorowéj w Tarnowie, najdaléj do dnia 18 Marca 1865 r. do godziny szóstéj wieczorem przedłożone być winny c. k. Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie.

Oferty późniéj przedłożone lub nieopatrzone powyższemi znamionemi nie będą uwzględnione. Wczasie od dnia 1go Listopada 1863 roku, do ostatniego Października 1864 w pomienionéj głównéj trafice było w obrocie:

tytoniu funtów $114.763\frac{11}{32}$

wartości . . . . złr. 111.961 c. 56

znaków stęplowych wart. „ 37 029 „ 31

razem „ 148.990 „ 87

Bliższe warunki otrzymania zarządu pomienioną trafiką główną oraz wykaz dochodów można przejrzeć w c. k. Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Tarnowie, lub w Dyrekcyi urzędów pomocniczych c. k. Krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie.

Z ck. Krajowéj Dyrekcyi Skarbu

w Krakowie dnia 21go Lutego 1865 r.

Ogłoszenie konkursu

L. 300 (2313-3)

Urząd gminny miasta Sambora rozpisuje niniejszém konkurs na obsadzenie opróżnionéj u niego posady budowniczego miejskiego, z którą się łączy pensya stała rocznych 420 złr w. a. i prawo do emerytury podług istniejących w ogóle norm dla urzędników publicznych.

Jako warunek niezbędny do osiągnienia téj posady żąda się wykształcenia teorycznego i praktycznego w zawodzie technicznym i zupełnego władania językiem polskim i niemieckim.

Ubiegający się o tę posadę mają tedy wystósować swoje podania, a to, jeźli już są w służbie publicznéj, przez swą przełożoną władzę, jeźli zaś nie są, tedy bezpośrednio do tego urzędu w terminie 4 tygodni od trzeciego umieszczenia tego ogłoszenia w urzędowéj Gazecie Lwowskiej ruchując, i w tym podaniu wykazać swój wiek, stan, wyznanie i dotychczasowe zatrudnienie.

Z Urzędu Gminnego k. wol. miasta, Sambora

22 lutego 1865.

Obwieszczenie.

L. 2632 (2323-2-3)

Dnia 16 Marca 1865 r. odbędzie się w ubikacyach c. k. Krajowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie publiczna licytacya z pomocą ofert pisemnych w celu udzielenia zarządu Główną trafiką tytuniu na Kaźmirzu w Krakowie i przyłączoną do Głównéj trafiki Drobiazgową trafikę tytuniu tamże.

Oferty pisemne, opatrzone znaczkiem stęplowym na 50 cent., wadyum w. a. złr. 300 (trzysta złotych reńskich w. a.), lub kwitem c. k. Kasy na takowe, wykazem pełnoletności, moralności i stanu majątkowego, potwierdzoném przez Zwierzchność miejscową, najdaléj do dnia 15go Marca 1865 r. do godziny szóstéj wieczorem przedłożone być winny w Prezydyum ck. Dyrekcyi Krajowéj Skarbu w Krakowie.

Wczasie od dnia 1go Listopada 1863. r. do ostatniego Pazdziernika 1864 r. w pomienionéj Głównéj trafice było w obrocie:

tytuniu funtów 35.081

w wartości . . . . 40.965 złr. 80 c.

znaczków stęplowych . 2.406 „ 4 „

razem . . . 43 371 „ 84 „

Ile tytuniu i znaczków stęplowych w Drobiazgowéj trafice było w obrocie niewykazuje się, ponieważ dotychczasowy zarządca Główną trafiką z prawa sprzedaży drobiazgowéj w oddzielnéj Drobiazgowéj trafice użytku nie czynił.

Bliższe warunki licytacyi i wykaz dochodowy można przejrzéć w ubikacyi ck. Okręgowéj Dyrekcyi Skarbu w Krakowie lub Dyrekcyi Urzędów pomocniczych ck. Dyrekcyi Krajowéj Skarbu.

Z c. k. Krajowéj Dyrekcyi Skarbu.

w Krakowie d. 20 Lutego 1865 r.

UWIADOMIENIE.

Skradziono mi dnia 7 Marca rb. **Pugilares z pieniędzmi,** oraz i **Weksel** wystawiony przez pana *Franciszka Puchalskiego* na złr. 500, któren już żadnego waloru nie ma. (2365-1-3)

Apolinary Welczowski.

Mój skład wszelkiego rodzaju

Nasion warzywnych, kwiatowych, leśnych, gospodarczych i t. p.,

zaopatrzył się jak najkompletniéj w dobór świeżych i zdrowych Nasion wszelkiego rodzaju, przeto polecam się szanownéj Publiczności do łaskawych zamówień.

Obszerne, 3 arkuszowe Katalogi w polskim i niemieckim języku rozdają się i przesyłają na żądanie franco i bezpłatnie.

Karol Neumann

we Lwowie.

Lokal sprzedaży przy placu Ferdynanda Nr. 361.

Zakład ogrodniczy: na Żółkiewskiem przedmieściu N. 323.

Zamówienia na Nasiona z mego składu przyjmuje w Krakowie: p ***P. J. Wolański,*** mały Rynek Nr. 433, u ktorego także dostać można bezpłatnie katalogów. (2211-8-)

Uznania godne.

Z pomiędzy tylu Fotografów zatrzymujących się w naszém mieście p. *Wyspiański* ze Lwowa potrafił nietylko jak najzupełniej zadowolnić, ale oraz zdolnością swoją i prawością charakteru zyskać sobie powszechny szacunek. P. Wyspiański jako technik posiada dar korzystnego ustawienia osoby i oddania rysów z uderzającą wiernością, tak iż roboty jego śmiało porównane być mogą z Fotografiami najpierwszych zakładów zagranicznych. Oprócz tego jeszcze jest godném pochwały, że nie przyjmując żadnych zadatków, różni się zaszczytnie od wielu innych najczęściej przybyszów, którzy, rekomendując się nieswoją robotą, zbyt niską ceną i szumnemi anonsami starają się zwabić niedoświadczoną publiczność, od której raz wziąwszy zadatek narzucają potém swoją lichotę niemającą wcale żadnéj wartości. (2351-2-3)

W Imieniu mieszkańców

Sącza.

FOLWARK,

sto morgów ornéj ziemi, 15 morgów łąk, budynki w dobrym stanie mający, — jest z wolnéj ręki do sprzedania. — Bliższa wiadomość za listami frankowanemi, poczta Tuchów, pod adresem: ***Y. O.***

(2364-1-3)

Cukierki słodowe,

jako najlepszy środek na kaszel, chrypkę i słabości piersiowe, przez pierwszych lekarzy wiedeńskich uznane, odebrał w komisie

Handel **Edwarda Fuchsa**

w KRAKOWIE.

Paczka po 10 centów.

W tymże Handlu dostać można:

WYZINY KRYMSKIEJ mało solonéj,

Sztokfiszu moczonego

i wszelkich innych **Marynat,**

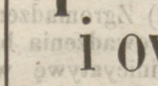
jako też (2367-3)

Kalafiorów włoskich świeżych.

Sprzedaż Baranów i owiec matek

w owczarni narodowéj, czystéj krwi Negretti, odznaczącéj się niezwykłą ilością wełny — **w Sędziszowie, poczta i dworzec kolei.** — Wiadomości udzieli Zarząd Ekonomiczny. (2360-1-6)

Wysprzedaż częściowa przez Licytacyą



koni młodych, ogierów i źrebiąt pochodzących ze słynnéj krwi oryginalnych koni arabskich: Haylana,



Dzielfa, Budzarysa, Dzierana, Rabdana, Auwana, Elazusa, Kohejlana, Elszama, Managi, Antara, Bagdady, odbędzie się w stadzie Dębieńskim na d. 16 Marca 1865 r. o godzinie 2 po południu, i 17 Marca t. 1865 r. o godzinie 10téj z rana.

Dębno leży na głównym trakcie Krakowsko-Lwowskim, $1\frac{1}{4}$ mili od stacyi kolei żelaznéj Słotwina, zkąd $\frac{1}{4}$ mili gościeńcem dobrym do miasteczka Brzeska, zkąd 1 mila do Dębna traktem głównym Krakowsko-Lwowskim; od miasta Tarnowa $2\frac{3}{4}$ mili traktem głównym; od miasta Bochni 3 mil tymże traktem. (2366-1-2)

600 korcy

Ziemniaków cebulkowych

do sprzedania **w Sędziszowie;** wiadomość bliższa w Zarządzie Ekonomicznym **w Sędziszowie.**

Uprasza się o wczesne zamówienia, gdyż od 31go Marca zostaną niesprzedane ziemniaki wyrobione w gorzelni. (2361-1-3)

Doniesienie.

Posadę nadleśniczego w Królestwie Polskiém ogłaszaną w niniejszém dzienniku z datą 28 listopada 1864 r. otrzymał pan Alojzy Cerchau z Wilkowic pod Białą, co cię wszystkim pp. Kompetentom podaje do wiadomości. (2333)

G. Finger.



W Gromniku,

obwodzie Tarnowskim, od 20go Lutego r. b., następujące **OGIERY** za opłatą puszczane będą:

„Arystokrat“ gn. pełnéj krwi angielskiéj. z „Crockery“ po „Roccoco“ . . 60 złr,

„Hulluk“ brun. kaszt. ang. z „Feniksy“ po „Seymourze“. . . . . 30 „

„Smok“ szpak. angiel., z „Miss-Nelly“ po „Sir Davidzie“ . . . . . 30 „

„Hetman“ gniady angielski orient. z „Teskere“ po „Hulluku“ . . . 30 „

„Arlekin“ siwo tarant. angiel. orient. z „Tatarki“ po „Arystokracie“. . 30 „

Dla służby od każdéj klaczy 1 złr. w. a. — Utrzymanie w stajniach dworskich podług cen targowych. — Bliższéj wiadomości udziela Zarząd gospodarski w Gromniku, ostatnia poczta Ciężkowcie. (2272-6)T

PILULES DE VALLET

Pigułki te potwierdzone przez paryzką akademię medyczną, są środkiem niezawodnym powszechne użycie we Francyi mającym przeciw *bladości cery, upławom i osłabieniu ogólnemu, szczególniéj u kobiet.* Pigułki te nie psują i nie szkodzą zębom, jak wiele innych żelezistych preparatów. Na etykietach dołączonych do flakonów wymagać należy podpisu „Vallet.“

Dostać można w Warszawie w składzie materyałów aptecznych pp. Galle i Mrozowskiego; i w aptekach pp. Chrościckiego w Wilnie; Rukera we Lwowie i Brunona Miczyńskiego w Krakowie. (2028-5)

RUDOLF GLIXELLI, BLACHARZ,

przy ulicy Mikołajskiéj

W KRAKOWIE,

znany z robót pp. Właścicielom i Przedsiębiorcom budowli przez siebie wykonanych — poleca się do **pokrywania dachów, wież** z wszelkiemi ozdobami, jakim bądź metalem w każdym czasie.—Tenże posiada znaczny zapas **maszyn do kawy** oraz **naczyń kuchennych** i wszelkich wyrobów blacharskich po cenach umiarkowanych. (2359-1-3)T

Z kapitałem 1.500 złr. W. a.

i gwarancyą w kwocie **6000** złr. w. a. na swoim nieruchomym majątku, życzy sobie człowiek młody, kawaler, czynny obecnie przy c. k. urzędzie, opatrzony dobremi świadectwami, umieszczenia w Krakowie przy przedsiębiorstwie handlowém, lub też przystąpienia do spółki.

Przyjąłby także zarząd domowy lub gospodarstwa za złożeniem kaucyi.

Wiadomość na listy franco do administracyi „Czasu“ pod literą *R. E. Z.* (2300-3)

Wieś w Galicyi,

o milę od kolei żelaznéj położona, a o 3 mile od Krakowa, mjąca 360 morgów rozległości, jest z wolnéj ręki do sprzedania

Zgłosić się pod adresem: ***P. M.*** w Krakowie, przy ulicy św. Józefa, w domu pod liczbą 88/70 na drugiem piętrze. (2353-2-3)

Tajemnic GRY w LOTERYĘ,

oraz w jaki sposób pewne wygrane mieć można, uczy podpisany, którego wyjaśnienia już od dawna, jako najlepsze i najkorzystniejsze w tym rodzaju, uzyskały uznaną słynność i wartość, przeto wszelkie dalsze wychwalania są zbyteczne.

Dla zapobieżenia niemożności odpowiedzi lub jakiéj zwłoce, uprasza się o dokładne podanie adresu w każdym liście. — Bliższych warunków itp. można się dowiedzieć na listy frankowane (do których przyłączone są 20 cent. w. austr. papierkami) — niefrankowane listy i zapytania nie przyjmują się. — Należy uwzględnić, że pomimo, iż na każde zapytanie udziela się odpowiedzi jak najchętniéj, nie zawsze jednak odpowiedź, jakby tego **interes wymagał,** może być natychmiast uskutecznioną.

Adres na listy opiewa:

„Ingenieur **Ag. Bold,** Particulier, p. r. Hamburg a. d. Elbe.“

Przestroga: Przed wielką mistyfikacyą w tym względzie przestrzega się jak najmocniéj. (2331-1-6) T

LEŚNICZY wykształcony, także w gospodarstwie posiadający dobre świadectwa, poszukuje posady do leśnictwa lub do gospodarstwa.

Bliższą wiadomość w handlu W. Schlesingera na Podgórzu listownie pod lit. ***I. T.*** lub téż ustnie powziąść można. (2347-2-3)

Do zarządu ekonomicznego i leśnego, poszukuje się uzdatnionéj osoby.

Najpożądańszym byłby kawaler w dozralszym wieku. — Wymagane będą nie tylko świadectwa, lecz oraz rekomendacyje wiarogodnych osób. — Osoby posiadające powyższe warunki a w dodatku kapitalik paru tysięcy złr., który mogłby być umieszczonym za odpowiednim procentem przy majątku, otrzymają pierwszeństwo. — Zgłosić się „Poczta Pilzno, pod liter. **Z. Z.** (2345-3)

Ważne dla pp. Gospodarzy!

Najobfitsze procenta przynoszą kapitały, użyte na uprawę łąk i na drenowanie tychże. (2309-2-5) T

Wszystkich tego rodzaju robót, jako to: niwelowania, robienia planów, jako też i uskutecznienia tychże, podejmuje się za bardzo mierne wynagrodzenie

J. N. Haas,

technik do sztucznéj uprawy łąk i drenarz

W KRAKOWIE,

przy ulicy Grodzkiéj pod L. 95.

Także jest u tegoż, jako też i we wszystkich księgarniach Galicyi do nabycia książka: **„Praktyczny gospodarz łąk,“** (*Der praktische Wiesenwirth*), przez *J. R. Haas,* technika do sztucznéj uprawy łąk, za cenę jednego egzemplarza tylko 1 złr. w. a.

Wieś Miroszów

w powiecie Miechowskim, w Królestwie Polskiem położona, mająca przeszło 300 morgów gruntu — jest każdego czasu do wydzierżawienia. — Bliższa wiadomość na Prokuratoryi Kapituły Katedry Krak. w domu narożnym pod Zamkiem lub na miejscu w Miroszowie. (2352-2-3)

BANDAŻ elektro-medyczny.

Wynaleziony przez braci Marie doktorów w Paryżu, zamieszkałych na ulicy Grenelle St. Honoré Nr. 8, za który otrzymali patent na lat 15. Leczy radykalnie wszelkiego rodzaju ruptury. Liczne doświadczenia lekarzy francuzkiego fakultetu dowiodły, że bandaż panów Marie użyteczniejszym jest od wszelkich bandażów dotąd wynalezionych, a to ze względu doskonałego podtrzymywania ruptur znacznéj objętości, jak również z uwagi na jego działanie elektro-medykalne, które wybornie leczy tę niemoc. Ściésnia i przyprówadza do normalnego stanu części tworzące rupturę, leczy zaś w bardzo krótkim czasie.

Cena prostych bandaży w Paryżu franków 27, podwójnych 44, pępkowych 44; bandaże dla dzieci franków 20. — Do każdego dołączona jest metoda użycia. (2022-9.)

Dostać można w aptece p. B. Miczyńskego przy ulicy Floryańskiéj w Krakowie, w Składzie materyałów aptecznych p. Gallego w Warszawie, tudzież u p. Chrościckiego w Wilnie, i Rukera we Lwowie.

PROMESY Losów kredytowych,

których ciągnienie odbędzie się dnia 1go Kwietnia 1865 r., sprzedaje podpisany Dom Handlowy po cenie 4 złr. wraz z stęplem.

Jan Bartl w Krakowie.

Kantor w Rynku głównym pod L. 23 (w domu p. barona Milieskiego drugi dom od pałacu JW. hr Potockiego.)

(2307-5-15)T

Hamburska - ameryk. Towarz. akcyjne **parowéj żeglugi** pocztowéj

Bezpośrednia żegluga parowa pocztowa między

Hamburgiem i Nowym Jorkiem,

podług okoliczności przytykająca do **Southampton,** za pomocą okrętów parowo-poczt.

Teutonia, kapitan ***Haack,*** 18 Marca. | **Saxonia,** kapit. ***Meier*** 29 Kwietnia

Germania, „ ***Ehlers,*** 1 Kwietnia | **Teutonia** „ ***Haack*** 13 Maja.

Bavaria „ ***Taube,*** 15 Kwietnia | **Germania** „ ***Ehlers*** 27 Maja.

Cena przewozu osób: Pierwsza kajuta tal. **150,** druga kajuta tal. **110,** między-pokład tal. **60**

Cena przewozu towarów: Ł. **2. 10** od beczki o 40 stopach sześćciennych hamburskich z opuszczeniem (Primage) 15%.

Ekspedycye do powyższego Towarzystwa należących okrętów żaglowych, nastąpią:

dnia 1 Kwietnia przez okręt towarowy **Donau** kapitan ***Meier,***

„ 15 dto „ „ **Oder** „ ***Winzen.***

Bliższych szczegółów udziela: ***August Bolten.*** następca Wm. Millera w Hamburgu.

Zupełne i ważne kontrakty przewozu zawierają umocowani Ajenci:

(2004-5-) ***Staar & Geishofer*** w WIEDNIU, Kohlmarkt Nr. **20.**

SEKRETARZ

Dyrekcyi Towarz. Przyjaciół Sztuk Pięknych w Krakowie

ma zaszczyt donieść Szanownéj Publiczności, że wystawa tegoroczna Sztuk Pięknych otwartą została z dniem 5ym Marca w lokalu Towarzystwa, przy ulicy Brackiej w domu Barona Larissa na 2gim piętrze. Zwiedzać ją można codziennie od godziny 11ej do 2ej po południu. Dla panów Akcyonaryuszów Towarzystwa wstęp jest bezpłatny za stałemi biletami, które wydaje kancelarya Dyrekcyi na imię Akcyonaryusza za okazaniem akcyi tegorocznéj opłaconéj. Akcya sama bez biletu nie służy za wstęp. Bilet jest ważnym tylko dla jednéj osoby. — Dla osób nienależących do Towarzystwa Sztuk Pięknych

wstęp jednorazowy kosztuje centów 20 od osoby.

Uprasza, się aby za wejściem na sale, zażądać biletu u odźwiernego, składając opłatę, i bilet takowy zatrzymać.

Panowie Akcyonaryusze, którzy dotychczas akcyj swych nie opłacili, proszeni są, by to uskutecznić raczyli.

Kraków dnia 6 Marca 1865 r.

Walery Wielogłowski.

(2326-2-3)

A. Rosenberg,

Doktor Medycyny, Chirurgii i Akuszeryi,

leczy za pomocą

Elektro-Magnetyzm

następujące słabości z najlepszym, często nadspodziewanym skutkiem:

gościec, podagrę, ból głowy, zawrót głowy, rew twarzy (tic douloureux) *i inne bóle nerwowe;* wszelkiego rodzaju *kurcze;* ogólne *osłabienie ciała i osłabienie pojedynczych członków; słabości szpiku pacierzowego; sparaliżowanie, tępy słuch, głuchotę i słabość wzroku.* (2015 8)

Ordynuje od godziny 3ej do 5ej po południu na Stradomiu pod L. 14.

Wieś za 15.000 złr.

wal. a. gotówką, z wolnej ręki do sprzedania. — Położona przy gościńcu między Gdowem a Myślenicami, $3\frac{1}{2}$ mili od Krakowa. Obecnie z Propinacyą i kamieniołomami wydzierżawiona, przynosi 1,200 złr. czystych dochodów; budynki murowane w najlepszym stanie.— Bliższa wiadomość pod adresą: H. T. poczta Dobczyce. (2298-3) T

MĄKA z KOŚCI Jakóba Feitla

W TARNOWIE.

Niniejszem pozwalam sobie szanownym Właścicielom dóbr polecić jak najmocniéj mąkę z kości mego wyrobu, z tem nadmienieniem, że i nadal głównem mojem staraniem będzie zupełne zadowolenie szanownych u mnie kupujących uzyskać.

Sądzę, że zbytecznem byłoby udawać się do szczególnego wychwalania mego wyrobu, gdyż ogólne uznanie, jakie tenże dotąd u wszystkich u mnie kupujących uzyskał, i jak najliczniejsze zamówienia, któremi moja fabryka zaszczyconą zostaje, dają najlepszy dowód o jego szczególnéj jakości.

Utrzymuję 2 gatunki Mąki z kości:

1szy ogólnie uznaną *Mąkę z kości na surowo tłuczoną.*

2gi *Mąkę z kości wyparowaną,* do któréj nie potrzeba kwasu siarczanego.

Żebym był w możności dokładnego dotrzymania terminu dostawy, upraszam o wczesne zamówienia.

Zamówienia przyjmuje:

w Tarnowie: *Fabryka przy trakcie Lwowskim obok rogatki,* — oraz *Trafika naprzeciw Hotelu Krakowskiego.*

(2362-1 3) T ***Jakób Feitel.***

C. k. Teatr w Krakowie

pod Dyrekcyą

Adama Miłaszewskiego.

We Czwartek dnia 9 Marca

STAROŚWIECCYZNA i Postęp Czasu

Szkic Dramatyczno-Komiczno-Krotofilny w 4 aktach ze śpiewem, przez J. N. Kamińskiego.

Kurs papierow i pieniędzy.

Kraków 8 marca.	żądają	płacą
Srebropol. st. za 100 zł.	112	109
„ nowe obr. „	121	118
Listy zast. pol. z kup.	95	94
Banknoty pol. 100 złr.	455	447
Ruble ros. za 100 rsr.	149	146
Talary prs. za 100 tal.	168	165
Banknoty prus. 150 zł.	$90\frac{1}{2}$	89_5
Srebro nowe austr. .	112	111
Dukaty austryackie	5 35	5 25
„ holend. ważne	5 34	5 24
Napoleon d'or . . .	9 08	8 93
Półimperyały rosyjs	9 32	9 17
Listy galic. nowe z k.	$72\frac{7}{8}$—	$71\frac{7}{8}$—
„ „ stare „	$76\frac{1}{2}$—	$75\frac{1}{2}$—
Oblig. indem. „	76 —	75 —
Ak. k. g. bez k. i dyw.	224	221

Wiedeń 8 mar. (tel.)	złr. cent.
5% Metaliki	71 80
5% Pożyczka narod.	78 70
Akcye banku wied.	800 —
„ „ kred.	183 20
Losy 5% z r. 1860 .	93 10
Srebro	110 50
Londyn 10 fnt. szter.	112 50
Dukat pojedynczy	5 32

Wiedeń 7 marca.	żądają	płacą
5% Metaliki na w. a.	67 55	67 45
„ Pożyczka narod.	78 75	78 65
„ Metaliki na m. k.	71 90	71 80
„ Obl. ind. niż. Aus.	89 25	88 75
„ „ „ węgiers.	75 —	74 75
„ „ „ chor. ib.	75 25	74 75
„ „ „ galicyjs.	74 20	73 75
„ „ „ bukow.	72 25	71 75
„ „ „ siedmgr.	72 —	71 50
„ Pożyczk. n. wen.	95 50	95 —
Listy zastawne:		
5% Banku nar. 6-letn.		
„ „ „ 10-letn.	102 25	102 —
„ „ „ 12-mie.	— —	— —
„ „ „ losów.	92 60	92 40
4% Galicyjskie z. n.	72 —	71 50
Pożyczki loteryjne:		
Losy poży. z r. 1839	161 75	161 25
„ „ „ 1854	88 50	88 25
„ „ „ 1860	93 35	92 25
„ „ „ 1864	87 10	86 90
„ Como-Rente.	18 25	17 75
„ Kredytowe	129 25	129 —
„ tryest na $4\frac{1}{2}$%	114 50	114 —
„ żegl. par. na D.	86 50	86 —
„ ks. Esterhaz.	115 50	114 50
„ Księcia Salm.	31 50	31 —

		żądają	płacą
Losy ks. Palfy . . .		30 —	29 50
„ ks. Klary . . .		27 50	27 —
„ hr. St. Genois .		27 75	27 25
„ miasta Budy . .		27 50	27 —
„ ks. Windischgr.		18 30	18 —
„ hr. Waldstein .		20 —	19 50
„ hr. Keglevich .		15 —	14 50
Akcye bank. i przem.			
Banku narod. austr. .		801	800 —
Zakładu kredytowego		184 40	184 20
Żeglugi par. na Dunaju		481 —	479 —
Kolei półn. Ferdynan.		1822	1820
„ rządowej fr.-a .		198 40	198 30
„ zachodniej c. El.		135 25	134 75
„ Pardubickiej .		123 75	123 50
„ Południowej .		246 —	245 50
„ Galicyjskiej . .		223 25	223 —
Czerniowiec. z wpł. 35%		61 75	61 25
Kursa zagraniczne. (3 miesięczne)	Disconto mejsc.		
Amster. 100 złh.	4	— —	— —
Augsg. 100 zł. nr.	$4\frac{1}{2}$	94 50	94 40
Berlin 100 tal. .	5	—	—
Frankf. n. M. 100	4	94 65	94 55
Hamb. 100 mark.	4	84 50	84 30
Lipsk 100 talar.	6	—	—
Londyn 100 fun.	5	112 50	112 50
Paryż 100 frank.	4	44 75	44 70

Waluty.	żądają	płacą
Cesars. korony . . .	15 45	15 40
„ pół korony .	— —	— —
„ dukaty na wagę	5 32	5 31
„ „ obrączk.	5 32	5 31
Złoto al marco . .	5 30	5 28
Napoleondory . . .	9 02	9 —
Suwereny	15 65	15 60
Fryderyki	9 45	9 40
Luidory (niemieckie)	9 20	9 16
Suwereny angielskie	11 30	11 25
Imperyały rosyjskie	9 23	9 20
Srebro	111 15	110 85
„ kupony . . .	111 15	110 86
Talary związkowe .	1 67	$1\ 66\frac{1}{5}$
Pruskie bilety kas. .	$1\ 66\frac{8}{10}$	$1\ 66\frac{2}{10}$

Lwów 6 marca.	żądają	płacą
Dukat holenderski .	5 30	5 26
„ austryacki . .	5 33	5 28
Półimperyał rosyjski	9 25	9 12
Rubel srebr. rosyjski	1 78	$1\ 74\frac{1}{2}$
Talar pruski	$1\ 67\frac{1}{2}$	1 66
Listy gal. b. kup. w. a.	72 30	71 68
„ „ „ „ m. k.	75 85	75 25
Obligi indem. b. kup.	74 13	73 53

	żądają	płacą
Pożyczka nar. b. kup.	79 10	78 50
Akc. kol. gal. b. kup.	223 88	221 75
Warszawa 7 marca.		
Półimperyały . rubli	—	— —
Obligi skarbowe „	—	88 51
„ kupon. „		$1\ 74\frac{4}{9}$
Listy zast III okr. „	14 17	14 13
„ kupon „	—	$12\frac{1}{2}$
Akcye kolei żel. warsz.-wiedeń. „	71 —	70 —
Akcye kolei żel. warsz. bydgo. „	78 —	77 25
Wrocław 7 marca.		
Banknoty austryac. .	$90\frac{1}{2}$	90
Polskie bilety bank. .	$80\frac{1}{4}$	$79\frac{3}{4}$
„ Listy zastaw.	$75\frac{1}{8}$	—
Poznań, List. zast. 4%	—	—
„ „ „ $3\frac{1}{2}$%	—	—
Obligi kolei krak.-szl.	—	—
Paryż 7 marca.		
Renta 3%	67 85	
Londyn 6 marca.		
Konsole	$88\frac{3}{4}$	

Pociągi osobowe na kolejach żelaznych

Odchodzą:

z *Krakowa do Wiednia* 7 rano; 8.30 po południu— do *Warszawy* o godz. 3.30 po południu — do *Wrocławia* 8 rano — do *Ostrawy* (przez Bogumin, (Oderberg) do Prus) 8 rano — do *Lwowa* 10.30 rano; 8 30 wieczór— do *Wieliczki* 11 rano.

z *Wiednia* do *Krakowa* 7.15 rano; 8.30 wieczór.

z *Ostrawy* do *Krakowa* 11 rano.

z *Granicy* do *Szczakowy* 6.30 rano; 11.27 przed południem; 2.15 po południu.

z *Szczakowy* do *Granicy* 11.16 przed południem; 2.36 po południu; 7.56 wieczór.

ze *Lwowa* do *Krakowa* 5.10 rano; 5.20 wieczór.

z *Przemyśla* do *Krakowa* 9 rano.

Przychodzą:

do *Krakowa* z *Wiednia* 9.45 rano; 7.45 wieczór— z *Wrocławia* i *Warszawy* o godzinie 9.45 rano; — z *Ostrawy* (przez Bogumin (Oderberg) do Prus 5.2 wieczór;— ze *Lwowa* 2.54 po południu; 6.15 rano z *Wieliczki* 6.20 wieczór.

do *Przemyśla* z *Krakowa* 4.43 po południu;

do *Lwowa* z *Krakowa* 8.33 rano; wieczór 6.40

Nakładem i czcionkami Drukarni „CZASU“ *W. Kirchmayera*

Odpowiedzialny Rządca Drukarni *Antoni Rother.*